

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI
Nr 9

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 1 maja 1947 roku

TREŚĆ: Święto pracy — *Wł. Ferenc.* / O polski system wychowania — *F. Kotula.* / Pierwszego i trzeciego maja — *St. Świdwiński.* / Święto Oświaty. / Młodzież socjalistyczna w walce o szkołę — *St. Ilewicz.* / Polska myśl demokratyczna. / Odgłosy: Kongres UNESCO w Paryżu — *T. Kuligowski.* / Przegląd prasy krajowej i zagranicznej. / Sprawy organizacyjne. / Notujemy — *T. K.* / Ogłoszenia.

Niech się święci 1 maja — święto ludzi pracy!

Święto pracy

Po raz trzeci w Polsce w pochodach pierwszomajowych załopocą sztandary państwowe w szeregach robotniczych. Przed wojną pochody zdelegalizowanej Partii Komunistycznej i jej sympatyków z reguły rozpraszała policja. Pochody legalnej PPS nie zawsze były rozpraszone, ale czyniono próby prowokacji, aby je pod pozorem zaburzeń rozpędzić, ale często padały mordercze strzały „narodowców” do manifestujących robotników. Rządy przedwojenne tak chętnie posługiwały się krwią mas pracujących w obronie zagrożonych granic państwa, jak chętnie zabraniały świętowania 1 Maja, zwłaszcza w tym okresie, gdy klasa pracująca poczęła tworzyć jednolity front. Nawet strajki ekonomiczne wywoływały mniejszą presję i mniejszą budziły grozę, niż spokojne, ale potężne i solidarne manifestowanie Święta Pracy. Tym nauczycielom, którzy mieli odwagę przyznać się, że świętowali 1 Maja, potracano jedną trzydziestą poborów, aby ich odstraszyc. Jednakże wszystkie metody zawiodły. Klasa pracująca nauczona wieloletnim doświadczeniem wolała zabezpieczyć się przed takimi metodami i władzę przejęła w swoje ręce. Stąd też państwowe sztandary obok sztandarów robotniczych zgodnie łopocą w dniu Święta Pracy. Stąd też 1 Maja — święto robotnicze — stało się świętem całego świata pracy, robotników, chłopów, inteligencji pracującej, świętem państwowym, świętem demokracji.

Klasa robotnicza, silna swą jednością, dokonała historycznych przemian społecznych, położyła trwałe podwaliny pod niewzruszony gmach odrodzonej, demokratycznej Polski. Olbrzymi wkład w budownictwo wolnej Ojczyzny, słuszną linię polityczną wypracowaną w mrokach konspiracji przez czołowych przedstawicieli PPR i PPS i zgodne konty-

nuowanie tej polityki pozwala nam, mimo piętrzących się trudności i niedostatku, z otuchą spoglądać w przyszłość.

Dzięki zjednoczonej klasie pracującej, dzięki jej energii, ofiarności i inicjatywie dokonane zostały w Polsce reformy, które wywiodą nasz naród na nowy szlak historii. Unarodowienie przemysłu zapobiegło klęsce bezrobocia. Wysłanie najlepszych robotników na kierownicze stanowiska, nowe ustawodawstwo o radach zakładowych, doprowadza do szybszego odbudowywania zniszczeń i podniesienia produkcji niż w latach 1918 — 19, choć zniszczenia wojenne, które legły na barkach przede wszystkim klasy pracującej, są wielokrotnie większe i wymagają od władzy demokratycznej szczególnego wysiłku. Aparat państwowy, gospodarczy i samorządowy funkcjonuje coraz sprawniej w interesach narodu. Usuwanie z naszego organizmu pasożytów spekulacji i szabrowników, rygorystyczne stosowanie koniecznych oszczędności, zwiększenie wysiłku nad podniesieniem wydajności pracy i zrealizowanie trzyletniego planu gospodarczego jest podstawowym nakazem całej klasy pracującej.

Nauczycielstwo i pracująca inteligencja swym twórczym wysiłkiem stworzyły podwaliny pod pełny rozwój odrodzonej kultury polskiej. Przeszkody stawiane przez zwolenników dawnego ustroju w otwartych wrotach szkół średnich i wyższych dla młodzieży chłopskiej i robotniczej muszą być z całą stanowczością usunięte. Polskie nauczycielstwo, a szczególnie zorganizowane w ZNP, wychowa młodzież w duchu demokratycznym. Zdwoi wysiłek, by uświadomić jej, że przez wyzwolenie z jarzma karteli i trustów uzyskaliśmy pełnię suwerenności gospodarczej, a przez politykę trwałego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią

1 Czechosłowacją zabezpieczamy nasze granice przed próbą nowej agresji niemieckiej. Szkoła musi się stać czynnikiem włączenia młodzieży polskiej do żywszej odbudowy Polski Ludowej, której masy ludowe udowodniły niezłomność, że są zdolne do samodzielnie kierowania państwem w najtrudniejszych warunkach. Nie jest jeszcze dobrze, ale porównanie z innymi podobnie zniszczonymi krajami, porównanie z rokiem 1945 utwierdza nas w przekonaniu, że

wspólnym wysiłkiem pokonamy wszystkie trudności: gospodarczą odbudowę kraju i moralną odbudowę wartości ludzkich.

Toteż dzień 1 Maja — bojowe święto klasa pracująca, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących — obchodzimy w roku bieżącym pod hasłem utrwalenia pokoju i zdobyczy demokratycznych.

W. Ferenc

O polski system wychowania

Nauczyciele międzywojennego pokolenia na pewno doskonale pamiętają ten okres naszej państwowości, okres tworzenia polskich programów naukowych i polskiego systemu wychowawczego. Ileż to wówczas odbyło się zjazdów, konferencji, referatów! Na ileż odpowiadało się ankiet! Ileż to delegacji polskich pedagogów zwiedzało szkoły w całej Europie, ba, nawet w Ameryce. Wówczas to właśnie przetłumaczono na język polski i wydano całą bibliotekę obcych dzieł psychologicznych i pedagogicznych.

Przyznać dziś się musi, że wysiłek był niesłyszany, praca rzetelna, zapoznanie się z osiągnięciami innych narodów rozszerzyło i pogłębiło nasze horyzonty, upowszechniło liczne zagadnienia, ale... jeden czynnik został wówczas po macoszemu potraktowany i to czynnik zasadniczy, psychologia narodu polskiego.

Uderzmy się w piersi i przypomnijmy słowa wieszczki: „Pawiem narodów bylaś i papugą“! — Lekkomysłne naśladowanie drugich, małpowanie obcych wzorów jest jedną z naszych wad narodowych. Teorie, doktryny, przeróżne nie tylko lekkomyślnie, ale czasem bezmyślnie przenosimy na nasz grunt, na którym z naturalnej gleby przeniesione rośliny degenerują się zachwaszczając nasze życie. Ale są oznaki, że naród trzeźwieje i sił twórczych zaczyna szukać we własnej glebie, przez poznanie własnej duszy.

Poznać duszę narodu nie jest znów tak łatwo. Jest ona bowiem splotem tak przeróżnych sił i możliwości, że zorientować się, zwłaszcza w normalnych czasach, kiedy ludzie żyją i działają według utartych form, kroczą wytyczonymi drogami ograniczeni mnóstwem prawideł, to rzecz bardzo trudna. I często nawet przypuszczać nie można, jakie siły, czy tendencje drzemią w człowieku, przyczajone, czekające tylko na okazję, by wybuchnąć na kształt żywiołów, które my klasyfikujemy z grubsza, to jako dobre, to jako złe.

Człowiek to jest taki twór, że chętnie lubi pozować albo maskować się. Nawet przed samym sobą. Jakżeż często bywa, że przypisuje sobie nieistniejące cnoty, a równocześnie nie chce widzieć przywar, dostrzeganych przez najbardziej prostodusznych. Tumania się, mami, oszukuje, żyje w świecie fikcji lub kłamstwa, aż kiedy kunsztowna budowla w pewnym momencie zaczyna się walić i przygniatać twórcę, łamać mu kości, człowiek krzyczy, ale przyczyny nie-szczęścia nie jest już w stanie pojąć.

Jak w dziejach jednego człowieka, tak i w życiu narodu są wstrząsy, momenty przełomowe, które dzięki swojej sile i władze winny stać się punk-

tami zwrotnymi. Były takie wstrząsy w życiu narodu polskiego. Czy stały się punktami zwrotnymi? Raczej nie. Czy naród nie chciał, czy nie umiał, czy nie mógł, a może nie był przygotowany, dość, że nie wyciągnął konsekwencji z przemian i wstrząsów.

Przeżyliśmy wojnę, która bezsprzecznie winna stać się momentem przełomowym. A miniona wojna może żadnym narodem tak nie wstrząsnęła jak naszym, dlatego właśnie, żeśmy raczej żyli w świecie urojonym aniżeli w rzeczywistym. Wstrząs był tak potężny, że wydobył na wierzch najgłębsze złoza zbiorowej duszy narodu i pokazał, co się tam kryło.

I kto wie, czy my na wojnę nie powinniśmy przede wszystkim patrzeć jako na olbrzymi eksperyment psychologiczny, który może nieprędko się powtórzy. Zaś wyniki tego eksperymentu muszą być nadzwyczaj skrupulatnie zebrane i wykorzystane, dlatego, aby do powtórzenia się go już nigdy nie dopuścić, żeby ta najpotworniejsza wojna nie była tylko epizodem, wspomnieniem, jak tyle innych wstrząsów w naszym życiu narodowym.

Psychologicznie jesteśmy narodem bardzo skomplikowanym. Dusza nasza przejawia się niesłyszanie rozległą gamą zjawisk, o licznych pół i ćwierć tonach. Trzeba też wytrwałych i gruntownych studiów, aby dojrzeć tę rozliczne odcienie polskiej duszy.

Jesteśmy narodem nie tylko trudnym do poznania i zrozumienia, ale, używszy terminologii szkolnej, trudnym do prowadzenia. Nawet trudniejszym dla swoich aniżeli dla obcych. Trudno jest przewidzieć, jak i kiedy zareagujemy na tę samą podniecie, jak się zachowamy w takiej czy innej sytuacji. Chodzi więc o jak najrozleglejszą obserwację w tym kierunku.

Już się ukazują, a później na pewno ukaże się mnóstwo wspomnień, pamiętników, dzienników czy kronik. Specjalną jednak uwagę należałoby zwrócić właśnie na te ostatnie. A dlaczego?

Trzeba naprawdę genialnego umysłu, aby ogarnąć pamięciowo jakąś skomplikowaną maszynię, bez uprzedniego robienia licznych notatek, szkiców, uwag. I to maszynię w ruchu. To prawo musi się odnieść i do poznania psychiki, tak pojedynczego człowieka, jak i narodu.

Pewno, wspomnienia, pamiętniki posiadają dużą wartość, ale są często wynikiem prac na chłodno. Przestało już być tajemnicą, że pewna ilość ludzi w czasie wojny, a zwłaszcza w czasie okupacji, mimo wielkiego niebezpieczeństwa, pisała nadzwyczaj szczegółowe dzienniki. Na gorąco, można powiedzieć, filmowali polskie życie w jego rozlicznych przejawach. Notowali nie tylko wydarzenia, ale właśnie zjawis-

ka psychiczne, indywidualne i zbiorowe, tuż — tuż po fakcie, często niemal w czasie dokonywania się procesu. I z tego właśnie względu proste, surowe kroniki będą miały w pewnym wypadku wyższość nad pamiętnikami czy wspomnieniami.

W czasie wojny mieliśmy nadzwyczajne warunki, mnóstwo sposobności zestawiania siebie z osobnikami innych narodowości. Nie będzie wcale megalomanią twierdzenie, że jesteśmy zdolniejsi od innych. Mamy wiele zalet. Ale równocześnie jeszcze raz okazało się, że mamy dużo wad. Musimy sobie zdać sprawę z jednych i drugich. Toteż polski świat pedagogiczny winien koniecznie w pierwszym rzędzie, na-

wet przed planem naukowym, stworzyć polski system wychowawczy, oparty nie tylko na światowej literaturze psychologicznej, ale przede wszystkim na gruntownej znajomości duszy polskiej, w jej rozlicznych przejawach.

Przy tworzeniu polskiego systemu wychowawczego twórcy jego winni zwrócić specjalną uwagę, skierować cały aparat badawczy na pamiętniki, wspomnienia, kroniki, dzienniki. Są one kopalnią spostrzeżeń, tak w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. One nam powiedzą, które z naszych cech możemy kultywować, a które bezlitośnie tępić.

F. Kotula

Pierwszy i trzeci maja

Dni majowe w Polsce miały swoistą wymowę historyczną jeszcze na długo przed pierwszym świętem robotniczym 1890 roku.

Z trzech wielkich zdarzeń, które zamykają dzieje XVIII wieku: deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych z 4 lipca 1776 roku, deklaracji sierpniowej praw człowieka i obywatela we Francji, nasza konstytucja majowa 1791 roku rozpoczyna w Polsce długi szereg krwawych dni majowych, które nie tylko usiłowały ograniczyć anarchię i przywileje i walczyć o wolność polityczną, ale coraz wyraźniej szukały nowych sprzymierzeńców i nowych dróg.

Bo kompromis międzystanowy z dnia 3 maja 1791 r. w ogniu walki o niepodległość w XIX wieku coraz bardziej zawodził. Mieszczański triumf z końca kwietnia 1790 roku doprowadził w dniu 3 maja 1791 r. do przysięgi kościelnej na wierność konstytucji, którą wrogowie i Targowica w rok później postarali się przekreślić pomimo uroczystości kościelnych z udziałem króla w pierwszą rocznicę konstytucji majowej 3 maja 1792 r.

Dziś nie 3 maja 1791 r., ale raczej powstanie kościuszkowskie uważamy za kolebkę późniejszych naszych ruchów rewolucyjnych, widzimy w nim zarzewie wszystkich powstań późniejszych i wszystkich walk rewolucyjnych, które doprowadziły do narodzin naszej obecnej rzeczywistości.

Już kwiecień — maj 1883 r. rzuca hasło *organizowania się mas robotniczych* (m. in. odezwa „Solidarności”) do walki o swe prawa, powstają coraz liczniejsze ogniska Pierwszego Proletariatu.

Kiedy we wrześniu 1888 r. w St. Louis amerykański Związek Pracy, a w Europie Kongres Paryski 1889 r. ustalał dzień święta solidarności międzynarodowej robotników na dzień 1 Maja w walce o ośmiodzinny dzień pracy, w walce z imperializmem, „zbrojnym pokojem” międzynarodowym — polscy delegaci z Bolesławem Limanowskim i Marią Jankowską na czele wypowiadali gotowość udziału w międzynarodowej walce z wyzyskiem i gwałtem politycznym i ekonomicznym

Jak pierwsza międzynarodówka (1864) powstała na wielkim wiecu manifestacyjnym na rzecz niepodległości Polski, tak i święto pierwszomajowe uchwalone w roku powstania drugiej międzynarodówki (1889) pozwoliło przewozić wszystkim socjalistom polskim przez morze łez i krwi wypłynąć na szersze wody.

Święto Majowe zarówno w b. zaborze rosyjskim jak i austriackim dało początek wspaniałemu rozwojowi masowego ruchu robotniczego — „...Upřednia, długoletnia propaganda i agitacja — pisał Res w swoich „Dziejach” — przygotowały grunt i hojnie rozsiały ziarna, które teraz plon poczęły dawać....”.

Z dumą dziś podkreślamy, że pierwszymi emisariuszami międzynarodówki robotniczej do zorganizowania obchodów majowych w Polsce byli młodzi warszawianie: we Lwowie Stanisław Kasjusz, a w Warszawie Stanisław Padlewski i Czesław Hulanicki. Ci pierwsi inteligenci „zakordonowcy” (wg Daszyńskiego) organizujący pierwsze uroczystości majowe proletariatu we Lwowie i Warszawie to jednocześnie pierwsi zwiastuni *jednolitego frontu inteligencji pracującej z klasą robotniczą*.

Pierwszy w Polsce ośrodek świętujący masowo 1 Maja to w Małopolsce zagłębie naftowe, to Biała — Bielsk — Żywiec — Wadowice — Nowy Targ.

Ten ofiarny, wytrwały, zawzięty wyczyn włókniarzy, metalowców, tartaków i chemikali powitała Warszawa, powitał nade wszystko Żyrardów odezwą 28 kwietnia z podpisem „Komitetu Robotniczego” wyjaśniającą znaczenie święta robotniczego, doniosłość walki o ośmiodzinny dzień roboczy i potrzebę zjednoczonego, jednolitego frontu świata pracy w energicznym oporze przeciw uciskowi, gwałtom fabrykantów i najazdu politycznego.

Święto majowe 1890 roku nie przeszło bez krwawych ofiar i masowych aresztów, ale doniosłość swoją uzasadniło nie tylko liczbą bezpośrednich uczestników!... Powszechnie podniecenie i zainteresowanie robotników, młodzieży i całej zwłaszcza „Czerwonej Warszawy”, której w owe lata prze-

Przez wzmożony wysiłek — do dobrobytu!

wodzili nauczyciele, świadczyły jak ważny jest ten ruch 1 Maja dla przeorania gleby narodowej. Obok popularnego B. A. J. autora pierwszej odezwy majowej widzimy późniejszego esdeka Stanisława Truszewicza, obok Romana Dmowskiego śpiewającego na zjeździe młodzieży „Czerwony Sztandar” (1890 r.) staje gromada uczniów gimnazjalnych, których aresztowano za święto 1-majowe (m. nimi znani później Bolesław Miklaszewski i Romuald Mielczarski).

Pierwsze święto majowe wywołało radosne wzruszenie w kołach socjalistycznych i ożywiło ich czynności, prowadząc do podjęcia zorganizowanej walki ekonomicznej („Ogólno-robotnicza Kasa Oporu”) i politycznej.

Nie wystarczał już nam „program erfurcki”, obowiązujący większość partii drugiej międzynarodówki; Edward Abramowski (R. Walczewski) opracowuje popularną długie lata „Pamiętkę na dzień 1 maja 1891 r.” oraz znamiennej swoją „Zmowę powszechną przeciw rządowi” (geneza Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej 1905 r.).

Święto majowe 1891 roku to m. in. manifestacja młodzieży Związku robotników polskich w walce z terrorem (m. in. Leon Falski, Stanisław Grabski, B. Szapiro, J. Marchlewski, J. Zalewski W. Dąbrowski i inni).

W święcie tego roku polscy socjaliści-kooperatyści manifestowali swoje przejście od hasła pracy organicznej do postulatów socjalistycznych (m. in. K. Hildt, Edw. Abramowski, St. Wojciechowski, Rapacki, Mielczarski i inni).

Pomimo przygotowań i gorliwości policyjnej na długo przed drugim świętem majowym w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie wygłaszano podniecające mowy, śpiewano pierwsze piosenki majowe, rozpowszechniano dwie broszury agitacyjne pt. „1 maja, międzynarodowe święto robotnicze” oraz krótką odezwę pióra K. Pietkiewicza, niejako ostatnie przypomnienia i ostatnie nawoływania. Choć „Przedświt” z 1891 r. pisał, że już na 4 tygodnie przed 1 maja Warszawa miała wygląd bardziej niż zwykle ponury, to w manifestacjach i pochodach Warszawy, Łodzi i Żyrardowa wzięła udział fantastyczna na owe czasy liczba 20 tysięcy robotników, młodzieży i inteligencji. W Łodzi i Żyrardowie świętowano 1 maja 4 dni, bo widząc objawianie się swej siły zbiorowej pragnęli robotnicy od razu doraźnych korzyści i zdobyczy. Rozwijano więc święto majowe w wielki strajk, który żandarmeria carska zaknućwała krwawo, osadzając mnóstwo uczestników nie tylko w areszcie skier-niewickim ale i X pawilonie Cytadeli.

Tak było w 1891 i 1892 roku, kiedy bruk ulicy Piotrkowskiej w Łodzi spłynął krwią czterestu zabitych i mnóstwa ranionych nie tylko robotników, ale i młodzieży inteligenckiej.

Święto majowe 1891 roku to nie tylko porażki, ale i ożywienie ruchu strajkowego w Polsce, a nade wszystko *początek przeciwstawiania świętu i maja demonstracji patriotycznej w celu uczczenia setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja*.

Robotnicy polscy dla wielkiej pomimo wszystko daty Konstytucji 3 Maja nie zamienili święta 1 maja na dzień 3 maja „...nie odmawiamy nikogo — mówiła broszura genewska polskich socjalistów — od uczczenia dnia 3 maja jako historycznej pamiętki...” ale pozostaliśmy wierni świętowaniu 1 maja jako symbolu solidarności całego świata

pracy w walce z reakcją i imperializmem”. Na terenie Małopolski robotnicy socjaliści nie wahali się przyłączyć nawet do „pamiątkowego” pochodu w dniu 3 maja, ale z czerwonym sztandarem, którego im policja i stańczycy wzbraniali.

Młodzież radykalna nie przestawała manifestować zarówno 1 jak i 3 maja co powodowało wściekłość carskich władz szkolnych, które m. in. np. w Radomiu za 3 maja 1904 r. relegowały 70 uczniów z gimnazjum rządowego.

Ale na wszelkie próby przeciwstawienia uroczystości 3 i 1 maja, studenci socjaliści wszystkich szkół wyższych odpowiadali uchwałą:

„Nieść wiedzę w szeregi klasy robotniczej”

i to jest aktualny na długie lata *pierwszomajowy nakaz inteligencji oświatowej* lat 1892 i później, kiedy 1-majowe strajki dawały nie tylko setki zabitych, ale wysuwały konkretne żądania polityczne i ekonomiczne zwłaszcza na terenie Warszawy i Żyrardowa, Łodzi i Lwowa. Te właśnie lata dały nam powstanie Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, te właśnie lata doprowadziły do spotkania w więzieniu krakowskim Daszyńskiego i eks-księdza Stojalskiego zakładającego w Nowym Sączu „Związek Ludowy”.

W przeddzień zaś 1 maja 1898 r. manifestacje młodzieży i robotników przygotowały grunt pod solidarną postawę w czasie nie tylko święta robotniczego, ale i w dni masowych aresztów wśród oświatowców i podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie.

Maj 1901 r., to tragiczny w skutkach rozkład wielolicebowej PPS i wicherzenia tzw. „sekcji”. Wyrazem tego to *symboliczne rozbitcie manifestacji majowej 1901 r.* na dwie oddzielne: PPS i SD, Bund i Proletariat. I dopiero nastroje antywojenne i pierwsze strzały esdeka Kasprzaka w walce z policją carską 27 kwietnia 1904 r. utorowały drogę do *wspólnej demonstracji w dniu 1 maja* na ul. Marszałkowskiej PPS i SDKP i L; manifestacja rozbita przez policję przy ul. Próznej skupiła się znów na placu Bankowym i rozwinęła wspaniały pochód ul. Elekoralną do Białej.

Długa jest odtąd litania wydarzeń i ofiar pierwszomajowych, zwłaszcza od rewolucji 1905 roku. W dniu 1 maja w Al. Jerozolimskich zabito 32 i ranniono 45 esdeków, których wojsko na oczach publiczności brutalnie dobijało. Pod wieczór nawet wzniesiono barykadę demonstracyjną na ul. Złotej. Święto majowe 1906 roku, poczęte w atmosferze śmiałego „wykradzenia” 10 więźniów politycznych z Pawiaka, przejawiało się jedynie strajkiem powszechnym bez demonstracji ulicznych. Tylko na Bródnie odbyła się demonstracja SDKP i L i na Pawiaku manifestacja więźniów politycznych zakończona salwą straży więziennej do więźniów. Na ulicach i na rogatkach władze zgromadziły liczne oddziały wojska, które ze szczególną zawziętością maltretowały grupki młodzieży i robotników. Odpowiedzią na to była wzmożona działalność organizacji bojowej PPS od maja do sierpnia tego roku, był spotęgowany nawet w 1907 r. 1 maja ostry czynny bojkot szkół carskich w Warszawie m. in. pogrom Instytutu Weterynaryjnego na Kamionku. „...Powszedni na pozór dla drzemającej jeszcze Warszawy dzień 1 maja 1907 roku, kiedy już tramwaje były czynne, sklepy otwarte itd.,

kiedy w dzielnicach robotniczych już tylko cicho mówiło się o święcie majowym — w X Pawilonie, w jednej z cel śmiertelnych spokojnie czekał na wyrok śmierci bohater robotniczy Henryk Władysław Baron („Smukły”)... Te tragiczne chwile, które nawet intendentowi X Pawilonu staremu Siedelnikowi kazały się modlić za czystą duszę Barona, opisał barwnie Leon Berenson we fragmencie wspomnień „Z sali śmierci”.

Minęły długie lata, obróciło się koło dziejów, uwolniona od caratu Warszawę zajęli Niemcy, i pozwolili na uroczyste wmurowanie w ścianie lewej nawy kościoła św. Krzyża tablicy ku uczczeniu 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja. Ale *pochody* 1-majowe straszyły najazd i straszyły rodziną reakcję.

I tak już zostało nawet w Polsce Niepodległej, kiedy od 1 maja 1919 r. stanęliśmy na rozdrożu pomiędzy obskurantyzmem burżuazyjnym a postępowym wiodącym kraj na wyżyny demokracji i socjalizmu.

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie w maju 1933 roku sanacja podpisywała wyrok na Centrolew zamykając we wspólnej celi więziennej Witosa i Libermana. W tym samym bowiem roku w lutym Goering podpalał Reichstag w Berlinie, żeby zmiążdżyć komunistów w Niemczech, a w Polsce w tym miesiącu rozwijał się strajk polityczny. Zbliżała się bowiem — jak pisał M. Niedziałkowski w „Robotniku” z 30 kwietnia 1933 r. — *wielka burza społeczna*, wezbrała fala nienawiści w walce z hasłami 1 maja, z postulatem miłości i braterstwa, jak o tym pisał w przededniu święta robotniczego 1933 r. Herman Lieberman.

Od 1934 roku święto majowe robotników i inteligencji pracującej zostało przygłuszone profanacją Trzeciej Rzeszy, która narzuciła je Niemcom jako narodowe święto pracy.

W Polsce zaś sanacja, ONR. kler itd. wypowiedziały zdecydowaną walkę pochodom robotniczym pikując w nie z samolotów wojskowych lub bijąc pałkami gumowymi z pomocą policjantów i młodzieży endeckiej. A bito z werwą i siłą na śmierć.

I dlatego ostatnia oficjalna defilada 1-majowa odbyła się w dniu 1 maja 1938 roku. A w końcu kwietnia 1939 r. cała Polska dowiedziała się, że zakazano tradycyjnego przemarszu 1-majowego. Rząd sanacyjny, ten rząd, który giął się w pokłonach przed Hitlerem, jednocześnie nazywał „defiladę 1-majową” „antypanstwową manifestacją”, gotową „rozbić jedność narodu”.

Wszyscy wiedzą, że ludność Warszawy i całej Polski wykazała olbrzymi patriotyzm tak w smutnych dniach września 1939 r. jak i podczas okupacji, jak i wreszcie w tragicznym okresie powstania w getcie 1943 roku i powstania warszawskiego 1944 r. Była to ta właśnie ludność, która zdaniem rządu polskiego nie powinna była czcić swego święta w dniu 1 maja 1939 r.

Najtragiczniejszy z lat terroru hitlerowskiego 1 maj 1943 r. upływał w atmosferze palącego się w Warszawie getta.

A w rok potem w lasach Parczewskich w dniu 1 maja 1944 r. dowódca partyzancki, sowiecki pułkownik „Czarny” zaprasza do siebie na uroczystość generałów Armii Ludowej Rolę, Moczarę i innych, a w dniu 3 maja z rozkazu gen. Roli porucznik Maciek wyrывa z rąk niemieckich opraw-

ców otoczony oddział AK. Niemniej niż 1, maj uroczystie witany był przez partyzantów i ludność dzień 3 maja w lasach Parczewskich, pomimo że pod koniec uroczystości wieczorem otrzymano meldunki o koncentrowaniu się Niemców we Włodawie i w Parczewiu.

Taki był 1 maj 1944 r. w kraju, a we Włoszech przez pola usiane czerwonymi makami szły do ataku o przełom pod Monte Cassino bohaterskie szeregi żołnierzy polskich, robiąc przejście następnym brawurową śmiercią własną.

Tak więc wbrew opinii rządu polskiego sprzed wojny właśnie proletariat robotniczy i inteligencji w bezpośredniej walce z najazdem uporczywie walczył i wytrwał przy jedności i przy polskości poprzez te wszystkie najcięższe lata niewoli, w których obchód 1-majowy był zakazany przez rządy wrogie i zdecydowanie faszystowskie, robotnik polski nie dał się nabrać hitlerowcom na 1-majowe komedie „robotniczo-sportowe”, podobnie jak nie dał się wprowadzić w błąd propagandą pseudosocjalizmu polskich faszystów przed i w czasie wojny. I dlatego doczekał 1 maja 1945 r. nie tylko w Warszawie, ale na brzegach Odry i Nysy, na przedmieściach Berlina.

I dlatego 1 maja 1946 r. w odwet za gwałty Franka w Hiszpanii Polska zgłaszała w Radzie Bezpieczeństwa wnioszek o zerwanie stosunków narodów zjednoczonych z ostatnim bastionem faszyzmu w Europie. A w kraju 1 maja 1946 r. wiązano z odbudową gospodarczą i kulturalną kraju i stolicy po zniszczeniach wojennych, materialnych i moralnych. Oddawano więc do użytku szkół odremontowane budynki zwłaszcza na przedmieściach m. in. na Bielanach; rozpoczęto osadzanie łuków ostatniego przęsła mostu Poniatowskiego i odtąd już co dzień, co tydzień, co miesiąc posuwamy się naprzód w dziele odbudowy, coraz sprawniej pracuje przemysł i komunikacja, coraz mocniejsze są podstawy naszej gospodarki finansowej.

Taka jest historia święta pracy w Polsce.

Dziś święto pracy, a przed wojną święto bez pracy, w obliczu potężnego wroga na zewnątrz i wewnątrz kraju.

Dziś 1 maja jest obchodzony uroczystie bez policji i bez oporu ze strony tych, którzy przestali być naszymi władcami, jest dziś nie tylko świętem pracy, ale i przeglądem sił partii robotniczych, ale i przypomnieniem tych krwawych ofiar i doświadczeń, których tyle zdobyliśmy w czasie trzech zaborów, w czasie drugiej niepodległości i w czasie okupacji hitlerowskiej.

Dziś już nikt nie potrzebuje przeciwstawiać 1 i 3 maja, nikt ze świadomych socjalistów tak jak i dawniej nie odciąga w organizowaniu święta historycznego 3 maja.

Chcemy tylko, ażeby *Konstytucja 3 Maja* ujęta w perspektywie historycznej *nabrała dziś nowej treści*.

Dzieje Konstytucji 3 Maja dowodzą, że podźwignięcie kraju może nastąpić tylko poprzez daleko idące reformy, poprzez wciągnięcie nowych sił do walki i obrony przyszłości kraju przed ponownym atakiem faszyzmu i imperiaлизmu.

Dzieje Konstytucji 3 Maja dowodzą, że wszelka połowiczność działania reformatorów, że wszelki kompromis z reakcją i oszczędzanie szkodników może doprowadzić do ulegania reakcji i może gruntownie zaszkodzić nowej rzeczywistości.

Dzieje Konstytucji 3 Maja dowiodły najlepiej, że dotychczasowe siły w Polsce zawiodły, że trzeba zdecydowanego działania, które by Konstytucję 3 Maja unowocześniły i odbudowały. Bo przynależność do grupy społecznej, znajdującej się w stanie rozkładu nie pozwoliła na radykalne postępowanie mimo radykalnego sposobu myślenia szeregowi działaczy lewicowych w XIX wieku.

Dla nas Konstytucja 3 Maja to nie tylko poryw patriotyczny, ale przede wszystkim akt politycznej mądrości, której praktyczną konsekwencją jest to wszystko, czego symbolem dziś jest święto 1 maja, święto walki i dumy człowieka pracy, święto zaćmionej solidarności wszystkich elementów światła pracy, solidarności między proletariatem polskim i rosyjskim, solidarności całej lewicy w walce z reakcją i najazdem politycznym.

Na wielkiej przestrzeni od 3 maja 1791 r. do 1 maja 1947 r. przetrwaliśmy wiele, tak wiele, że dziś nam musi być ciężko, bardzo ciężko, a przede wszystkim coraz mniej tych, którzy w walce zahartowali twardą wiarę w pełne zwycięstwo Wolnej, Niepodległej, Suwerennej, Socjalistycznej Polski.

Mówimy aż nadto często i wiele o trosce, jaką chcemy darzyć człowieka, jednocześnie nie doceniamy, że właśnie polityka obozu demokracji polskiej zmierza do tego, aby było jak najwięcej złe i aby stało się jak najszybciej dobrze człowiekowi w Polsce.

Świadczą o tym nie tylko tegoroczne hasła pierwszomajowe, których liczbę — 34 — ustalają instrukcje naszych partii robotniczych.

Ale świadczą o tym przede wszystkim liczby naszego budżetu, liczby zlikwidowanych odlogów ziemi polskiej, liczby produkcji węgla, który już w roku 1946 osiągnął 125% produkcji przedwojennej.

Dumni mogą być w dniu 1 maja ze swojej pracy chłopci i górnicy, metalowcy i kolejarze, robotnicy portowi i rolni, nauczyciele i urzędnicy, dyplomaci i żołnierze, dumny może być cały naród polski, jeżeli rozumie doniosłość dzisiejszej rzeczywistości, ocenia wyniki wyborów do sejmu konstytucyjnego i powołną stabilizację stosunków politycznych i państwowych: „małą konstytucję” i akt amnestii dla podziemia.

Dzieje walk pierwszomajowych to jedyna prawda, prawda krwią pisana na czerwonym sztandarze, prawda żywa i potężna, ostrzeżenie dla Polski walczącej o lepszą przyszłość, o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej, o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy i niezbędne inwestycje przy podniesieniu wydajności pracy.

Dzieje obchodów Konstytucji 3 Maja i walk pierwszomajowych nakładają również poważne obowiązki na inteligencję pracującą, na racjonalne wykorzystywanie jej warsztatów pracy, na odpowiednie zorganizowanie i oszczędność gospodarczą, na przywrócenie równowagi między miastem i wsią, między szkołą a życiem, między urzędem a interesantem.

W nadchodzącym dniu 1 maja 1947 roku demonstrować będziemy solidarność naszą ze światem pracy, zdecydowaną wolę obrony pokoju światowego, czujność ogólnonarodowego frontu robotników, chłopów, inteligencji pracującej na niebezpieczeństwo reakcyjne w kraju i najazdu niemieckiego na Słowiańszczyznę.

Wyjdziemy na ulice miast, miasteczek i wsi demonstrując pod czerwonym sztandarem gotowość pracy i realizacji tych liczb Planu Trzyletniego, które przewidziane są na rok 1947.

I to jest nasze wyznanie na dzień 1 i 3 maja.

Stanisław Świdwiński

Święto Oświaty

Obywatele!

Po raz drugi w Odrodzonej Polsce urządzamy „Święto Oświaty”. W bieżącym roku będziemy je obchodzili w niedzielę, dnia 4 maja.

Wobec mnóstwa zniszczeń wojennych i braków w dziedzinie gospodarczej czynniki państwowe niejednokrotnie zmuszone są apelować o współpracę do społeczeństwa. Inaczej zresztą być nie może: tylko solidarnym wysiłkiem całego narodu możemy dźwignąć Polskę z wojennych ruin i zgłiszcz.

Rządy demokratycznej Polski dla spraw oświaty zrobiły poważny krok naprzód. W celu zapewnienia każdemu obywatelowi dobrej książki został wydany dekret o bibliotekach. Dzięki wysiłkom władz oświatowych i samorządu terytorialnego powoli zwiększa się liczba bibliotek i książek. Słuszną ambicją czynników kierujących sprawami oświaty w Polsce jest doprowadzenie w najbliższych latach do takiego stanu, by przynajmniej jedna książka w bibliotekach przypadała na jednego mieszkańca.

Biblioteki w miastach należy udostępnić najszerszym warstwom ludności pracującej.

Ludność wsi nie może być pokrzywdzona! Książka na wieś musi mieć utorowaną drogę i tak samo musi być łatwo dostępna jak i w mieście.

Bowiem książka dobra, rozbudzająca świadomość społeczną i narodową, jest jednym z naczelných postulatów prawdziwej demokracji.

W dniu „Święta Oświaty”, kiedy będą urządzane różne zebrania, pochody, akademie, wystawy i inne imprezy — każdy obywatel powinien pamiętać, że miliony ludzi w Polsce łakną dobrej książki.

Kto więc

szczerze pragnie ugruntowania wolności i reform demokratycznej Polski,

kto z obywateli

chce się przyczynić do realizacji hasła: przez oświatę do najpełniejszego rozwoju i dobrobytu mas ludowych,

kto świadomie dąży

do uregulowania podstaw kulturalnych Polski Ludowej, ten niechaj w dniu „Święta Oświaty” złoży grosz na odbudowę książki i biblioteki.

KOMITET OBYWATELSKI
„ŚWIĘTA OŚWIATY”

Szkoły średnie i wyższe dla młodzieży robotniczej i chłopskiej!

Młodzież socjalistyczna w walce o szkołę

Kiedy z perspektywy czasu patrzymy na rozwój szkoły i oświaty w Polsce nie sposób jest pominąć zasług socjalizmu. Zagadnienie to domaga się gruntownego opracowania. Tutaj chciałobyśmy tylko w dniu 1 Maja przypomnieć o walce toczonej przed 42 laty o szkołę polską i jej oblicze, walce, w której wybitny udział brał świat robotniczy, w której przodowała młodzież postępową, skupiająca się pod sztandarem socjalizmu.

Rzecz prosta, że w tej walce o polskość szkoły, o rozwój oświaty demokratycznej brała udział nie tylko młodzież socjalistyczna ale w imię obywatelstwa należy to dziś podkreślić, że „ten pęd do pracy oświatowej nigdy by nie nabrał takiego szerokiego rozmachu, zwłaszcza wobec bierności ogółu, gdyby nie dziejowa zasługa, dziś coraz uprzejmiej przemilczana socjalizmu polskiego” („Walka o szkołę polską”).

„Dziś po 30 przeszło latach — pisał dr Kazimierz Dłuski — gdy wspomnienia tych czasów stają żywo w mej wyobraźni, dumny jestem z tego, że należałem do tych pierwszych, którzy rzucili ziarno na niekniętą dotąd glebę w Królestwie. Ziarna te kiełkowały głęboko i wydały plon obfity. Socjalizm polski przechodząc przez różne fazy swego rozwoju, uwieczniony sławą bohaterów czynów zwłaszcza w czasie 1904 — 1908 r., opromienionych imionami tych, co ginęli na szubienicy ze słowami: „Niech żyje Polska”, szedł nieubłagany naprzód, jako idea sprawiedliwości społecznej, oparta na podstawach naukowo uzasadnionych, odpowiadając rzetelnym potrzebom i interesom mas pracujących”.

Strajk szkolny w 1905 roku nie był czymś oderwanym od rewolucji i nigdy by młodzież nie wyszła z podziemi, gdyby z nich nie wyszła rewolucja. Młodzież szkolna stawiała w jednym szeregu z robotnikami i razem z robotnikami ginęła.

„W ten sposób — czytamy w „Walce o szkołę polską” — śmiertelną ofiarą zostaje przypieczętowane braterstwo krwi — młodzieży i ludu. I hipokryzja jest ze strony niektórych historyków strajku szkolnego uprzejmie przemilczenie wpływu ruchu robotniczego na wystąpienia młodzieży. Gdyby nie rewolucja, nie byłoby masowego strajku szkolnego... To świadectwo winniśmy prometejskiej pamięci pierwszych proletariatchyków, jak i pamięci Kasprzaków, Okrzejów, Montwiłtów”...

Młodzież socjalistyczna w tych pamiętnych latach szła wbrew rodzicom, wbrew starszemu społeczeństwu.

Komitet Warszawskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej w swojej odezwie z marca 1905 roku stwierdza: „Więc temu społeczeństwu polskiemu

tylko język polski wykładowy na sercu leżał, więc to „społeczeństwo” nie odczuwało potrzeby powszechnego nauczania i nie czuło anormalności takiego stanu, gdzie połowa ludności czytać nie umie...”.

I jeszcze w 1911 r. odezwa Zarządu Warszawskiego Z. M. S. przypomina: „W latach rewolucji młodzież polska przyłączyła się do ogólnoproletariackiego ruchu i w solidarnej walce z klasą robotniczą zdobyła szkołę polską, która może być punktem wyjścia do stworzenia wolnej i demokratycznej szkoły polskiej”.

Polska Partia Socjalistyczna w swych postulatach wysuwanych w tamtych odległych czasach stała na stanowisku, że kraj cały powinien otrzymać wystarczającą ilość nie tylko szkół początkowych ogólnych, ale i rolniczych, rzemieślniczych i zawodowych tudzież zakładów naukowych średnich i wyższych. Ograniczenia przy przyjmowaniu do szkół, co do wyznania, narodowości czy płci, bezwzględnie są wykluczone i szkoła winna stać otworem dla wszystkich.

Nauczanie początkowe ma być obowiązujące dla wszystkich dzieci płci obojga do lat 14: tak naukę, jak podręczniki i przybory szkolne otrzymuje się bezpłatnie, wszystkie dzieci mają w szkole prawo do śniadań i obiadów (bezpłatnie lub płatnie zależnie od woli).

Uzdolnionym dzieciom kraj (względnie prowincja lub gmina) przyzna stypendia na dalsze kształcenie się w średnich i wyższych zakładach naukowych.

Nauczanie we wszystkich szkołach ma być całkowicie świeckie. Kraj, prowincja i gmina nie dają żadnych zapomóg szkołom wyznaniowym.

Wyższe zakłady naukowe korzystać mogą z pełnej autonomii w swym życiu wewnętrznym. Wszelkie ograniczenia praw stowarzyszania się, zebrań itp. względem uczących się w zakładach winny być zniesione.

Odezwa wydana przez Centralny Komitet Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej w sierpniu 1905 roku („Walka o szkołę polską”) kończyła się:

„Niech się kraj cały pokryje siecią szkół wolnych od najniższych do najwyższych. Niech każdy dom, niemal każde mieszkanie zamieni się w szkołę”.

Dzisiaj pragniemy w tej formie podkreślić doniosłość walki o szkołę polską, i demokratyczną, w której młodzież odegrała tak doniosłą rolę. Walka ta trwała długie lata, a każdy rok jednający świat pracy, świat postępu w dniu 1 Maja wypisywał na swych sztandarach hasło: demokracji szkoły, oświaty i kultury.

St. Iliewicz

Polska myśl demokratyczna

Kształtowanie się polskiej myśli postępowej na przestrzeni wieków przybierało różne formy. Dzisiaj z oddalenia idee, programy kiedyś rewelacyjne, światoburcze — trochę przybladły — znaczenie jednak tych idei mierzyć musimy nie tylko treścią ale i czasem, który nas od nich dzieli. Mają one zaświadczyć, że polska myśl demokratyczna odegrała wybitną rolę w czasach, gdy panowała

przemoc, niewola, konspiracja, ona reprezentowała te wartości, które dzisiaj znalazły swój kształt realny. I dlatego pewne myśli warte są przypomnienia.

Stanisław Staszyc
1780 — 1820

Wolność, której zasadą nie jest sprawiedliwość, jest słowem czczem, słowem pełnym obłąka.

Najwięksi rodu ludzkiego tyrani najwięcej wykrzykiwali wolność. Grecy i Rzymianie, którzy najszarliwszymi byli o wolność, którzy najwięcej o niej mówili i pisali, ci Grecy i Rzymianie byli najwięksi rodu ludzkiego gwałciciele; jednego lub kilku miast mieszkający liczyli pod sobą miliony ilotów, ludzi — niewolników, ludzi porównanych z bydłami. Dumni z wolności Anglikowie ujęczali miliony ludzi, którzy musieli nędznie żyć i umierać w okrucieństwie w pracy dla nienasyconej duszy kupców indyjskiej kompanii możnowładców, którzy dla utrzymania ducha wyłącznictwa, a tym samym niewoli handlu, burzą świat, rozbili Indie i z wojen w wojny pchają ród ludzki, pchają Europę.

Odezwa Organizacji „Lud Polski Gromada Grudzią”

... Chcemy, ażeby pod nazwaniem banków narodowych, kas pożyczkowych, pożytkowych lub innem zakłady rządowe, rozgałęzione po wszystkich częściach kraju, zastąpiły miejsce monopolitycznych dziś banków partykularnych, właścicieli fabryk itd. i dopełniając prawdziwego swego przeznaczenia, podawały potrzebującym środki dokonania większych nad siłę pojedynczych ludzi przedsięwzięć.

... Chcemy zatem, ażeby sztuki, nauki, industria, ku socjalnym celom swym zwrócone, taką samą sumę, lecz moralniejszych niż dziś korzyści w kraju wydawały i aby wszystkie do wykształcenia socjalnego i umysłowego ciała społecznego, pod zwierchniczym wpływem kontrolowanej przez lud, lecz czynnej, a silnej i jednej centralnej administracji, zmierzały.

r. 1835

Manifest Towarzystwa Demokratycznego

Przywilej, jakimkolwiek nazwaniem okryty, jest wyłamanie się z pod ogólnych powinności lub przywłaszczenie jakiego prawa: jest zatem negacją równości, zgwałceniem natury.

Bez równości nie ma wolności; bo tam, gdzie jednym nie wolno czynić tego, co drudzy czynić mogą, musi być z jednej strony niewola, a z drugiej despotyzm, a w całym społeczeństwie anarchia.

Bez równości niema braterstwa; bo tam, gdzie jedni zrzucają z siebie powinności i przenoszą je na drugich, musi być z jednej strony egoizm, z drugiej umysłowe i moralne znikczemnienie, a w całym społeczeństwie wzajemna między członkami nienawiść.

Wszystko dla ludu przez lud, oto najogólniejsza zasada demokracji cel i formę obejmująca. Wszystko dla ludu, dla wszystkich jest celem, wszystko przez lud, przez wszystkich jest formą.

r. 1836

Z manifestu Rządu Narodowego 1863 roku

Wszelka posiadłość ziemską, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał, wraz z należnymi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi, tudzież prawami i przywilejami do niej związanymi — od daty niniejszego Dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością bez żadnych jakichkolwiek

bądź obowiązków, danin, pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej.

Adam Mickiewicz

Niech będą przekonani (robotnicy), że to duch rewolucyjny i socjalistyczny, że to duch Lipca i Lutego zmusił kapitalistów do uznania konieczności zajęcia się nareszcie dobrobytem proletariusza. Pomoc, którą kapitaliści ofiarują klasie robotniczej, należy uważać za ustępstwo, wydatek egoizmowi przez postęp humanitarny a nie za dzieło miłości chrześcijańskiej.

r. 1849.

Ludwik Waryński
1856 — 1889

Parlamenty a nawet rządy despotyczne przeprowadzają drogą prawodawczą reformy, znajdujące się w zupełnej sprzeczności z panującymi pojęciami o własności. Koncentracja ziem państwowych, która odbywa się w wielu krajach Europy, przejście gospodarki kolejowej w ręce państwa, powszechne wprowadzenie prawodawstwa fabrycznego — wszystko to głęboko znamionuje czas nasz i zbliża chwilę triumfu dla nowego ustroju społecznego. My nie ignorujemy tych faktów, my jasno widzimy znaczenie i pożytek ich dla naszej sprawy. Ale wraz z tem przekonani jesteśmy, że uwolnienie klasy robotniczej od ciężącego nad nią ucisku powinno być dziełem samych robotników.

... Występując na arenę polityczną, klasa robotnicza powinna organizację wystawić przeciw organizacji i w imię określonych ideałów prowadzić walkę z istniejącym ustrojem społecznym. Takie jest zadanie partii robotniczej, walczącej pod sztandarami socjalizmu.

Z programu Polskiej Partii Socjalistycznej
tzw. „program paryski”

Bezpośrednie, powszechne tajne głosowanie, prawodawstwo ludowe pojmowane jako sankcja, jak i inicjatywa.

Samorząd gminny i prowincjonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych. Równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania. Zupełna wolność słowa, zebrań i stowarzyszeń. Bezpłatna procedura sądowa, wybieralność sędziów i sądowa odpowiedzialność urzędników. Bezpłatne, przymusowe, powszechne, całkowite nauczanie; dostarczanie ucącym się środków utrzymania przez państwo.

r. 1892

Ignacy Daszyński
1866 — 1936

Polska Rzeczpospolita demokratyczna, dźwignięta dłońmi proletariatu rewolucyjnego, to najwyższy możliwy stopień rozwoju w warunkach dzisiejszych. To stworzenie własnej maszyny państwowej pod bezpośrednią władzą lub bodaj pod bezpośrednim wpływem i kontrolą proletariatu. Nie przeceniamy wszechpotęgi państwa nowoczesnego, ale sejm i rząd polski w Warszawie musiałby zwłaszcza wobec abdykacji politycznej polskiej burżuazji stać pod tak przeważającym wpływem

organizacji socjalistycznych, świeżo uwieńczonych zwycięstwem rewolucji, że cała maszyna państwowa musiałaby odrazu liczyć się z najgłówniejszymi interesami ludu.

Z manifestu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Ludu Polski! Polski chłopie i robotniku. Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem, na swojej własnej ziemi, to musisz sam budować gmachy niepodległej i zjednoczonej ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie w Polsce donacje i majoraty ogłaszamy niniejszem za własność państwa. Wszystkie lasy zarówno prywatne jak i dawne rządowe ogłaszamy za własność państwową. Na sejm ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych: przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową. Upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych, oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da odrazu uczynić. Udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną odrazu upaństwowione. Wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

7. XI. 1918

Z memoriału PPS — KCZZ i TUR

Polska nie może czekać. Dlatego też robotnicy, chłopci, pracownicy umysłowi w masowych demonstracjach na zgromadzeniach publicznych, w strajku chłopskim, w strajkach powszechnych szeregu miast i we wszystkich wypowiedziach organizacji społecznych, grupujących ludność pracującą Polski, stanęli zdecydowanie na stanowisku konieczności zmiany systemu rządzenia i wkroczenia na drogę rzetelnej demokracji.

Masy pracujące całej Polski zgłaszają swoje prawo do rozstrzygania o losach ojczyzny; zgłaszają to prawo w sposób stanowczy i ze stanowczą wolą osiągnięcia zamierzonego celu.

r. 1937

*Z manifestu Wolności
(podziemny ruch robotniczy)*

W Nowej Polsce musi być zapewniony decydujący wpływ na losy państwa masom ludowym: chłopom, robotnikom i pracownikom umysłowym. Ustrój polityczny i struktura społeczno-gospodarcza Polski muszą raz na zawsze wykluczyć możliwość istnienia uprzywilejowanych grup społecznych, dążących do zagarnięcia władzy politycznej i panowania gospodarczego.

Ustrój państwowy Polski oparty być musi na zasadach demokracji politycznej. Wpływy grup wielkokapitalistycznych i ziemiańskich na losy Polski usunięte być muszą przez likwidację wielkiej własności ziemskiej drogą przeprowadzenia pełnej i natychmiastowej reformy rolnej, przez uspołecznianie lub poddanie ścisłej kontroli społecznej aparatu kredytowego i wielkich zakładów przemysłowych. Zrealizowany być musi postulat powszechnej i bezpłatnej nauki dla wszystkich obywateli; a zwłaszcza dla dzieci chłopów i robotników.

XI. 1939

O formę i treść przyszłej Polski.

(podziemny ruch chłopski).

Zjednoczona politycznie wieś stanie się naturalnym ośrodkiem koordynacji wszystkich wartościowych sił politycznych Polski na szerokiej platformie ideowej. W pierwszym rzędzie wieś musi iść ręką w rękę z bratnią warstwą robotniczą, z nią uzgodnić najważniejsze założenia i program budowy przyszłej Polski. Porozumienie świata pracy musi iść dalej i objąć również warstwę pracowników umysłowych, zorganizowanych na zasadach demokratycznych. Porozumienie nie powinno dotyczyć jakichś taktycznych pociągnięć, ale musi sięgać głębiej do uzgodnienia planu budowy przyszłej Polski. Reforma rolna musi być przeprowadzona natychmiast, również musi nastąpić uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, banków i handlu.

r. 1940

Z manifestu

Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych i Wojskowych w Polsce.

Dążenie do przebudowy ustrojowej Polski w duchu szczerzej demokracji, nie tylko politycznej lecz i gospodarczej, przez wywłaszczenie bez odeskowania ziemi obszarnej i oddanie jej chłopom i robotnikom rolnym, przez nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu, mających decydujące znaczenie dla gospodarki narodowej oraz przez wydobywanie z niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski, zabezpieczenie ich przed głodem, bezrobociem, nędzą, ciemnotą i bezdomnością, stworzenie warunków dla wolnego kulturalnego, twórczego i szczęśliwego bytu tych mas.

XII. 1943.

Deklaracja Krajowej Rady Narodowej

Krajowa Rada Narodowa oświadcza, iż w Polsce wyzwolonej panować musi sprawiedliwość społeczna. Wielkość i moc ojczyzny oprzeć trzeba na zabezpieczeniu szerokim masom pracującym miast i wsi: robotnikom, chłopom, rzemieślnikom, pracownikom umysłowym i inteligencji — spokojnego i pewnego bytu materialnego, nauki, wolności, pełnych praw demokratycznych i roli gospodarza w odrodzonej Polsce...

Krajowa Rada Narodowa sprawuje władzę w kraju przez wojewódzkie, powiatowe miejskie i gminne rady narodowe składające się z przedstawicieli wszystkich demokratyczno-niepodległych organizacji i ugrupowań, działających na danym terenie oraz z osób cieszących się zaufaniem społeczeństwa.

1. I. 1944 r.

Manifest PKWN, działalność Rządu Jedności Narodowej — to już realizowanie w życiu codziennym tych wszystkich postulatów, myśli i dążeń, które w ogromnym skróceniu podaliśmy wyżej. Jest to zagadnienie domagające się specjalnego potraktowania.

Dając ten krótki przegląd polskiej myśli demokratycznej pragniemy w dniu 1 Maja przypomnieć, że mamy na przestrzeni wieków piękny dorobek w tej dziedzinie, którym się słusznie chlubić możemy.



Kongres UNESCO w Paryżu

(na podstawie wywiadu z prezesem K. Majem)

UNESCO, czyli United Nations Educational Scientific and Cultural Organisation, w dosłownym przetłumaczeniu na język polski: Zjednoczonych Narodów Wychowawcza, Naukowa i Kulturalna Organizacja. W Polsce używa się nazwy: Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Spraw Oświaty, Nauki i Kultury. Na konferencji ONZ (UNO — United Nations Organisations) w San Francisco postanowiono utworzyć Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ, która powzięła plan stworzenia UNESCO.

UNESCO nie różni się w głównych dążeniach z ONZ, obu instytucjom przyświecają te same idee i wytyczne. UNESCO stowarzysza te same, co ONZ państwa w liczbie przeszło 40: członkami UNESCO są tylko członkowie ONZ. Kluczem do wprowadzania nowych członków jest ich przynależność do ONZ, państwa osi z satelitami stoja poza UNESCO.

Na odbytej w dniach 1—16 listopada 1945 r. w Londynie konferencji ministrów oświaty ze wszystkich państw, należących do ONZ, rząd brytyjski przedstawił jeden, a rząd francuski drugi projekt statutu UNESCO. Konferencja uchwaliła statut, który wyznaczył cele, zadania, organizację i metody prac UNESCO.

Cel główny — praca na rzecz idei pokoju. Naczelne zasady: współpraca narodów na polu wychowania, nauki i kultury; upowszechnienie idei braterstwa światowego dla zapobieżenia wojnom, które rodzą się w myśli ludzkiej; wolność i równość bez względu na różnice narodowościowe, rasowe, etniczne, religijne i społeczno-ekonomiczne. Podstawowe warunki współpracy: idee pokoju i demokracji.

Londyńska konwencja w sprawie utworzenia UNESCO Polska ratyfikowała na sesji KRN w dniu 22 września 1946 r. W wyniku polskiej ustawy ratyfikacyjnej na podstawie uchwały Rady Ministrów powstała pod przewodnictwem ministra oświaty Narodowa Organizacja dla Spraw Oświaty i Kultury składająca się z przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, stowarzyszeń naukowych, oświatowo-kulturalnych i Z.N.P.

Kongres Paryski (19.XI. — 10.XII.1946 r.) był pierwszym statutowym, zwyczajnym, dorocznym sprawozdawczo-organizacyjnym kongresem UNESCO. Przewodniczącym Kongresu wybrano Leona Bluma. Skład delegacji polskiej: przewodniczący: A. Kuczkowska — wiceminister oświaty, wiceprzewodniczący: L. Kruczkowski — wiceminister kultury i sztuki i prezes K. Maj, sekretarz Z. Kormanowa, rektor U. W. St. Pienkowskiego, A. Kowalczyńska, W. Telakowska, N. Gąsiorowska, M. Falski, S. Ejbisz, St. Drzewiecki, I. Krzywicka, A. Słomkowski, Bieńkowski, Zaniewicki, Gronowski, Muszkowski i Kolanowski.

Oprócz polskiej przybyły delegacje: Afganistanu, Arabii, Argentyny, Australii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Ekwadoru, Filipin, Francji, Grecji, Gwatemali, Haiti, Hawai, Holandii, Hondurasu, Indii, Iraku, Irlandii, Jugosławii, Kanady, Kuby, Libanu, Liberii, Meksyku, Nikaragui, Norwegii, Nowej Zelandii, Palestyny, Panamy, Paragwaju, Persji, Peru, Stanów Zjednoczonych A. P., Szwajcarii, Szwecji, Syrii, Turcji, Unii Południowo-Afrykańskiej i Wielkiej Brytanii.

Kongres był doskonałą lekcją antropogeografii. Uczestniczyło w nim łącznie z doradcami przeszło 300 osób o najróżniejszych odcieniach skóry. Wśród delegatów byli ekonomiści, politycy i zawodowi dyplomaci, prawnicy: sędziowie i adwokaci, nauczyciele, duchowni różnych religii, poeci, powieściopisarze, malarze i muzycy.

Pracownicy oświatowi, naukowcy i kulturalni w dyskusjach na plenum, w komisjach i podkomisjach reprezentowali szczerą i nieudawaną serdeczność w przeciwieństwie do niektórych zawodowych polityków, którzy przy sposobności uprawiali gierki polityczne.

Z.S.R.R., który nie jest jeszcze członkiem UNESCO, a zamierza przystąpić w tym roku, przysłał obserwatorów. Nieobecność Z.S.R.R., który wspólnie z U.S.A. i Wielką Brytanią jest głównym trzonem O.N.Z., to słaba strona UNESCO.

Prof. Huxley sformułował podstawy filozoficzno-swiatopoglądowe działalności UNESCO. Według niego nie można się opierać o światopogląd żadnej z istniejących religii, nie można

uznawać doktryn liberalizmu kapitalistycznego ani komunizmu lub socjalizmu marksistowskiego. Doktryny filozoficzne, jak: spirytualizm, determinizm, racjonalizm, egzystencjalizm są zbyt wąskie, sekcjarskie. Demokracja odrzuca totalizm. Huxley przeciwstawił temu wszystkiemu *humanizm ewolucyjny* — naukowy, wynikający z uznawania teorii ewolucji i z monistycznej zasady filozoficznej bytu i rozwoju.

Delegat Jugosławii mówił o marksizmie i jego znaczeniu dla kultury i rozwoju.

Kongres dał możliwość poczynienia spostrzeżeń, jak wygląda świat po wojnie i czy jesteśmy na właściwej drodze jednoczenia narodów i państw. Kongres był odbiciem zmienności i braku równowagi w świecie, dowodem istnienia konfliktów politycznych i ekonomicznych i braku współpracy pedagogicznej, naukowej i kulturalnej. Koncert wielkich mocarstw, U.S.A., Wielkiej Brytanii, Z.S.R.R. i Chin, sprowadza się do prymatu trzech mocarstw w całokształcie życia światowego: Chiny odgrywają już znacznie mniejszą rolę od wielkiej trójki. Francja bierze co prawda udział w koncercie trzech, ale nie odgrywa na kongresach tej roli, co dawniej, w okresie lat międzywojennych. Francja na kongresie UNESCO wypadła jako państwo drugo- lub trzeciorzędne. I choć jest zapowiedź zmiany na lepsze i możliwość dojścia jej do pozycji państw z czołowej trójki — obecnie porównywać ją trzeba z państwami małymi.

Językiem panującym na plenum kongresu, w komisjach i podkomisjach był język angielski. Choć drugim językiem dopuszczonym był język francuski, to 4/5 wypowiedzi publicznych w języku angielskim było wykładnikiem dominującej roli Anglosasów w UNESCO. Anglosasi na ogół występowali na kongresie jednolicie. Pewne jednak różnice były. Z inicjatywy Amerykanów wyszedł wniosek o zmniejszenie dotacji na odbudowę oświaty, nauki i kultury w najbardziej zniszczonych krajach Europy Środkowej, głównie Polski, Jugosławii i Grecji. Zniszczone państwa miałyby otrzymać pewną ilość sprzętu dla szkół, laboratoriów, pomocy naukowych i stypendiów dla specjalistów w określonej dziedzinie wiedzy dla uzupełnienia braków wśród pracowników naukowych. W budżecie UNESCO przewidziana jest kwota 1/2 miliona dolarów na organizację tej pomocy. Brytyjski wniosek podniesienia tej pozycji budżetowej do wysokości miliona dolarów poparty przez delegację polską nie uzyskał większości.

Warto zaznaczyć, że budżet UNESCO wynosi 6.950.000 dolarów; 48% składek dają Stany Zjednoczone A. P.

W tej sprawie Anglicy głosowali solidarnie z 8 państwami europejskimi, natomiast delegacje dominialne poparły wniosek U.S.A. Za wnioskiem głosowało 18 państw, 2 wstrzymało się od głosowania. Kongres wykazał, że np. pomiędzy Australią i Nową Zelandią a U.S.A. panują dobre stosunki zadzierzgnięte w czasie ostatniej wojny.

Dyrektorem został Anglik, znany biolog i filozof, Julian Huxley.

Liczna i bardzo dobrze dobrana delegacja chińska, jedna z najczynniejszych, złożona z kompetentnych uczestników, wykazała dużą żywotność i pozyskała sobie sympatie. W delegacji chińskiej byli Chińczycy znający Polskę. Z inicjatywy delegatów chińskich doszło do zebrania kobiet, delegatek na kongresie. Chińczycy interesują się postępowaniem we wszelkich dziedzinach, chcą w nim uczestniczyć. Marian Falski z ramienia Ligi Narodów jeździł do Chin w komisji rzeczoznawców w sprawie reformy alfabetu języka chińskiego. Stąd Chińczycy żywią sentyment i pełne zaufanie do Polaków specjalistów wiedząc, że nie przyjeżdżają oni celem penetracji ekonomicznej ani politycznej. Z rozmów z delegatami chińskimi wynika, że ich kraj modernizuje się wg wzorów amerykańskich. W Chinach panuje moda na Amerykę i język angielski, którym delegacja nie wyłączając kobiet posługiwała się na kongresie.

Druga delegacja podkreślająca swą obecność na kongresie przybyła z Filipin, pozostających pod wpływem U.S.A. Złożona była z ekonomistów, prawników i pedagogów, 7 mężczyzn i 1 kobiety — profesora historii w uniwersytecie. Posługiwała się językiem angielskim. Była to jedna z licznych delegacji kolorowych.

Z Liberii przybyło dwoje delegatów, ekonomista i malarz, mających za sobą studia w Oksfordzie. Ustosunkowali się oni z dużą rezerwą do prac kongresowych. To cecha charakterystyczna dla wszystkich delegacji kolorowych. Byli wszędzie, gdzie była mowa o układzie stosunków w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Delegaci hinduscy, przewodniczący — filozof i rektor uniwersytetu w Benares, zastępca przewodniczącego — sekretarka Ghandiego, nauczyciel i nauczycielka, przybyli w samodzielnym, mieli w swym zespole jednego muzułmanina, a wszyscy posługiwali się językiem angielskim i w sprawach administracyjnych głosowali solidarnie z Anglosasami. Filozof z Benares chwalił wielki naród Bethowena, Goethego itd. Delegaci polscy życzyli mu, żeby się znalazł pod okupacją tego narodu.

Inni z delegatów tak się nie wypowiadali, ale sprawa Niemiec budziła zainteresowanie na kongresie. Została jednak załatwiona poprawnie. Polacy wypowiedzieli się za reedukacją, lecz przeciw odbudowaniu samoistności politycznej Niemiec.

Delegaci Palestyny, Iraku i Syrii — występowali solidarnie z delegacjami anglosaskimi, których było sześć: U.S.A., W. Brytania, Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Unia Południowoafrykańska.

W kongresie wziął udział w charakterze wiceprzewodniczącego polskiej delegacji prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Kazimierz Maj. Był on inicjatorem specjalnej konferencji prezesów związków nauczycielskich, którzy licznie przybyli do Paryża, jako członkowie delegacji narodowych. Na tę konferencję przybyli wszyscy obecni na kongresie prezesi związków nauczycielskich innych krajów w liczbie kilkunastu, m. in. Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Norwegii, Danii, Chin, Australii i Kanady. Celem konferencji była wymiana zdań w sprawie deklaracji praw nauczyciela.

Z relacji kolegów z innych krajów wynikało, że warunki materialne i prawne nauczycielstwa w różnych krajach są bardzo niejednolite.

W wielu państwach rozwój ustawodawstwa socjalnego, dotyczącego nauczycieli oraz ich usytuowanie materialne nie idzie w parze z ogólnym rozwojem gospodarczym i kulturalnym. W Kanadzie np., gdzie dobrobyt mas stoi na wysokim poziomie, położenie materialne i socjalne nauczyciela budzi wiele zastrzeżeń. Stąd powstała myśl, aby sytuacja nauczycielstwa, jako jedynego i podstawowego czynnika realizacji zadań stojących przed UNESCO, zainteresować kongres. Inicjatywę zwołania takiego zebrania przyjęto bardzo życzliwie

i wszyscy obecni na kongresie prezesi chętnie wzięli w nim udział.

Według opracowanego przez kol. Maję z udziałem delegacji chińskiej wniosku deklaracja praw nauczycielskich winna określać zarówno warunki materialne i socjalne, jak i kwalifikacje zawodowe nauczyciela. Rzecz zrozumiała, że warunki te muszą odpowiadać możliwościom gospodarczym danego kraju i stawiać nauczyciela na odpowiednim stopniu w ogólnej hierarchii społecznej.

Przedstawiony na kongresie UNESCO wniosek został przyjęty, a projekt deklaracji ma być opracowany na następnym Kongresie UNESCO, który odbędzie się w Meksyku jesienią br.

Do opracowania projektu tej deklaracji UNESCO powoła specjalną komisję, w której znajdą się przedstawiciele organizacji nauczycielskich.

Dla pogłębienia współpracy międzynarodowej w dziedzinie wychowania prezes Maj zgłosił projekt założenia Międzynarodowego Instytutu Pedagogicznego typu internatowego dla nauczycieli wszystkich krajów wchodzących do UNESCO. Byłaby to jedna z form międzynarodowej współpracy w dziedzinie wychowania, służąca idei wolności, braterstwa i trwałego pokoju.

Drugi wniosek dotyczył powołania do życia w Danii, oczywiście uniwersytetów ludowych, *Międzynarodowego Uniwersytetu Ludowego typu internatowego*.

Jeśli chodzi o inne formy współpracy międzynarodowej, to kol. Maj wskazał również na konieczność uwzględnienia w pracach UNESCO współdziałania czynnika społecznego. Jak wiadomo bowiem, UNESCO jest organizacją oficjalną, której członkami są narody reprezentowane przez ich rządy. Dużą szkodą dla sprawy byłoby niewciągnięcie do działania i pozostawienie na uboczu takich organizacji, jak: Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych, Międzynarodowa Federacja Organizacji Młodzieżowych, Światowa Organizacja Pracowników Naukowych, Światowe Stowarzyszenie Oświaty Dorosłych, Harcerstwo i Ruch Spółdzielczy.

Delegacja nasza podtrzymała również wysunięty przez kierownictwo Kongresu projekt stworzenia wakacyjnych ośrodków - seminariów dla pracowników oświaty dorosłych. Pierwszy taki ośrodek ma być stworzony już w roku 1948.

Komisja odbudowy pracowała pod kierownictwem kol. Drzewieckiego i zajmowała się sprawami odbudowy nauki, oświaty i kultury zdewastowanej przez ostatnią wojnę.

Niniejszym artykułem nie wyczerpalimy całości spraw związanych z kongresem. Zainteresowanych odsyłamy do najbliższego numeru „Ruchu Pedagogicznego”, w którym ukaze się obszerny artykuł sprawozdawczy prezesa K. Maję.

Tadeusz Kuligowski

Cześć ludowi pracy — młota, pluga i pióra!

PRZEGŁAD PRASY

SKŁAD SPOŁECZNY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

W nrze 16 „Kuznicy” Jan Baculewski podaje wyniki „z dowiadzeń” kursów wstępnych do szkół wyższych. Działalność Państwowych Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnych można podzielić na 2 okresy. Pierwszy obejmujący czas od momentu ich powołania (maj 1945 r.) do końca roku 1946 poświęcony był przede wszystkim weryfikacji świadectw tej młodzieży, która ucząc się, nie uzyskała formalnych uprawnień do studiów wyższych. W tym okresie — jak podaje autor — tylko nieznaczny odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej zdołał zadośćuczynić wymaganiom egzaminacyjnym komisji. Element, który komisje zakwalifikowały, niewiele zmienił swoje oblicze społeczne w porównaniu z stanem przedwojennym. Przeważała teraz jak i przed wojną warstwa mieszczańsko-inteligencka. Cyfry: w Łodzi np. spośród 300 osób zakwalifikowanych na rok wstępny tylko 23% stanowili chłopcy i robotnicy.

Drugi okres działalności komisji to kwalifikowanie na kurs wstępny jedynie takich kandydatów, którzy albo już pracują produkcyjnie w gospodarstwie narodowym, albo brali czynny udział w walkach o wolność lub przebywali w więzieniach i obozach i współdziałali w walce o wolność i demo-

krację, wykazując się odpowiednimi zaletami charakteru i poziomem ideowym. Ważki głos mają związki społeczne, zawodowe i organizacje społeczne. Cyfry: do komisji w Łodzi zgłosiło się 871 kandydatów, na kurs wstępny złożyło egzamin 472 osoby, na rok pierwszy studiów zakwalifikowano 111 kandydatów. Zdecydowaną przewagę mają przedstawiciele warstwy inteligenckiej. Stanowią 77% wszystkich, którzy dostali się na pierwszy rok studiów przez komisje. Wśród nich chłopów jest 10%, robotników 8%, rzemieślników 5%. Ten układ stanowi końcowe stadium pierwszego okresu.

Nową fazę wyrażają stosunki na wstępnym roku studiów. Grupa chłopsko-robotnicza uzyskuje 63% przedstawicieli, warstwa mieszczańsko-inteligencka 37%. Najsilniejsza jest grupa chłopska 33%, robotnicy 31%, inteligencja 24%, rzemieślnicy 12%.

Cyfry wskazują, że weszliśmy w stadium demokratyzacji odcinka młodzieżowego na uczelniach wyższych. Jest to odbicie układu sił społecznych w życiu państwa.

Jakie młodzież osiąga rezultaty w pracy? Młodzież ze środowisk zamożnych i inteligenckich nie przewodzi na studiach wyższych, górują grupy klas pracujących, które rozwijają się wolniej, ale przy końcu zdobywają pierwsze miejsca.

Kursy wstępne — pisze Baculewski — są potrzebną i udaną formą dokształcania kandydatów na rok wstępny studiów wyższych i stanowią życiodajne źródło dopływu demokratycznego elementu do szkół wyższych... przyczyniając się do przygotowania kadr fachowców i ekspertów dla różnych dziedzin życia zbiorowego i czynią to z poręki i dla potrzeb klas pracujących. I to jest także miarą ich wartości. St. B.

SZKOŁY NA DALEKIEJ PÓŁNOCY (ZSRR)

Nr 13 „Gazety Nauczycielskiej“, Moskwa 1947 r. daje ogólny przegląd szkolnictwa na dalekiej północy.

Olbrzymią przestrzeń północnej części terytorium ZSRR od fińskiej granicy do cieśniny Beringa zamieszkuje ponad dwadzieścia różnych narodowości, jak: Czukczek, Eskimosi, Jakuci, Nanajce i inni.

Do czasu Wielkiej Rewolucji Październikowej na przestrzeni tej stanowiącej połowę terytorium ZSRR było zaledwie 51 szkół początkowych. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach analfabeci stanowili przeważającą większość tamtejszej ludności. Dopiero władze sowieckie zmieniły ten stan rzeczy.

Przez podniesienie poziomu bytowania rychło zaczęto likwidować skutki wiekowych zaniedbań w dziedzinie oświatowej. W szybkim tempie rosła sieć urządzeń kulturalnych i ich organizacja. Podręczniki do nauki w szkołach wydaje się w językach. Nauka w języku ojczystym odbywa się w pierwszych dwóch klasach, a już w klasie trzeciej i czwartej język ojczysty jest wykładany jako przedmiot. Po ukończeniu średniej szkoły młodzież wyjeżdża na studia wyższe do Leningradu, Chabarowska i innych miast ZSRR. Siedem specjalnych pedagogicznych szkół kształci nauczycieli. Sieć szkolna jest zorganizowana w ten sposób, że obejmuje całą młodzież w wieku szkolnym.

Tylko w siedmiu rejonach narodowościowych znajduje się aż 600 szkół, w tym 107 siedmioletnich i 27 średnich. Uczy się w nich około 40 tysięcy młodzieży.

W czasie wojny, pomimo trudności, szkoły pracowały wydajnie. W roku 1944 otwarto 36 nowych szkół początkowych, zorganizowano szereg klubów, czyteln, bibliotek, kinoteatrów itp. Szkoły pedagogiczne opuściło 190 nowych nauczycieli.

Ministerstwo Oświaty otacza wydatną opieką szkolnictwo na Dalekiej Północy. Na początku 1946-47 roku szkolnego zorganizowano przy szkołach wstępne klasy. W kamiczackim okręgu otwarto 115 takich klas. W przygotowaniu są programy rosyjskiego i ojczystego języka dla klas wstępnych.

Celem podniesienia poziomu nauki oraz ułatwienia pracy nauczycieli w szkołach, mających 4 klasy, utworzono nie mniej niż 2 etaty nauczycielskie, niezależnie od ilości uczęszczających dzieci.

Zahamowane skutkiem wojny wydawanie podręczników zostało wznowione w 1944 r. W r. 1946 wydawnictwo książek szkolnych wydało dużą ilość nowych podręczników w językach ludów północy, ponadto szereg pomocy naukowych i książek dla dzieci. 200 tysięcy egzemplarzy podręczników w rosyjskim języku oddano do użytku szkół na Dalekiej Północy.

W lecie 1946 r. w 6 okręgach zorganizowano kursy kwalifikacyjne dla nauczycieli i zaprojektowano prowadzenie takich kursów w okresie zbliżających się wakacji letnich.

Pierwszy raz w dziejach szkoły na Dalekiej Północy wysłano dużą grupę nauczycieli specjalistów samolotami z Moskwy na najbardziej odległy północny okręg Czukocki.

Ministerstwo Oświaty zorganizowało terytorialne inspekcje szkół oraz w specjalnych audycjach radiowych przychodził z pomocą pracy nauczycielstwa.

Dzięki tej polityce oświatowej odległe rejony północne ZSRR stały się czynnymi ośrodkami kultury.

Maria Hajdulówna.

TRUDNOŚCI SZKOLNICTWA W U.S.A.

„New York Times“ w numerach z lutego br. dużo miejsca poświęca ciężkiej sytuacji szkolnictwa w Ameryce. O powadze sytuacji świadczy 12 strajków nauczycielskich (Buffalo) wywołanych zbyt niskim wynagrodzeniem. Szereg Stanów znajduje się w trudnościach finansowych, więc i szkolnictwo otrzymuje np. niewielkie, a w każdym razie nie wystarczające dotacje, inne Stany, choć posiadają fundusze, nie dbają o sprawy szkół.

Podobnie, jak w sprawie dotacji, i w innych dziedzinach dysproporcja są ogromne. W Georgii np. są szkoły pomieszczone w pięknych, celowo urządzonych budynkach, ale są i chaty mieszczące jednoklasówki ze 110 uczniami. Szkoła

nr 1 w stanie Nowy York otrzymuje 4100 dolarów rocznie na klasę, szkoła w Low, w stanie Missisipi tylko 400.

Różnica w kwalifikacjach nauczycieli jest też ogromna, a co gorsza, zaznacza się olbrzymi coroczny ubytek nauczycieli wykwalifikowanych i doświadczonych, odpływających do popłatniejszych zawodów (przeciętnie nauczyciel zarabia mniej, niż żoier). Od roku 1941 ponad 350.000 nauczycieli opuściło szkoły, stany szukają daremnie około 6.000 nauczycieli, 6.000 szkół trzeba będzie zamknąć z braku uczących, wobec czego 75.000 dzieci będzie pozbawionych nauki (jest już 10 milionów analfabetów). Obliczono, że około 125.000 nauczycieli, to niewykwalifikowani, uczący na podstawie egzaminów uproszczonych albo bez egzaminów.

Co roku otrzymują szkoły 20% nowych nauczycieli, ale napływ nie zapowiada się duży, gdyż w przeciwieństwie do stanu przedwojennego, kiedy 20% absolwentów uczęszczało do zakładów kształcenia nauczycieli, dziś uczęszcza tam jedynie 7%. Nauka w nich nie jest atrakcyjna ani przystosowana do wymagań życia. Program tych szkół musi być zmieniony, a sprawa szkół wymaga żywszego zainteresowania się społeczeństwa, znaczących podwyżek dla nauczycieli itp. Znamienne jest, że Stany Zjednoczone wydają tylko 1,5% swego rocznego dochodu na oświatę (W. Brytania 3%, Rosja 7,5%).

7. B.

KŁOPOTY SZKOŁY ŚREDNIEJ I WYŻSZEJ WE FRANCJI

Opracowana przez Komisję Langevina reforma szkolnictwa francuskiego nie da się wprowadzić w życie bez zwiększenia ilości profesorów na uczelniach i w szkołach średnich, bowiem dobre wyniki pracy osiągnąć może tylko profesor pracujący z niewielką ilością uczniów, a w obecnej chwili ilość i jakość katedr nauczycielskich budzi we Francji zaniepokojenie.

Profesorowie myślą o tym, aby zdobyć korzystniejsze zajęcie. W Ecole Normale Supérieure ilość kandydatów zmniejszyła się o ¼: spadła z 400 na 300 osób. Na 17 tys. nauczających w szkołach średnich tylko 4250 osób jest dyplomowanymi nauczycielami, co stanowi czwartą część ogólnej ilości. W pewnych szkołach nie można „z braku profesorów“ przeprowadzić maturalnych egzaminów z języków obcych. Specjaliści są odciągani do pracy pozaszkolnej lub do instytucji prywatnych. Prawie codziennie coraz nowi nauczyciele składają prośby o zwolnienie lub zawiadomienia o wyjeździe. Może niedługo z braku fizyków trzeba będzie zmniejszyć egzamin maturalny z fizyki. W liceum w Miluzie 1 profesor przypada na 1.420 uczniów. Z przyjętych na początku roku szkolnego do pracy w liceum dla dziewcząt w Metz dwu nauczycielek — jedna wyjechała bez podania adresu po ośmiu dniach, druga po miesiącu. Z 14 dyplomowanych absolwentów fizyki tylko trzech zgłosiło się do pracy, z 10 absolwentów filozofii — żaden. Oświadczyli oni, że nie po to robili dyplomy, aby poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Przez przymus nie pozyska się dobrych nauczycieli; nauczyciel z przymusu bowiem nie będzie dobrze spełniał swych obowiązków. Rozwiązanie problemu jest możliwe tylko przez zapewnienie profesorom przyzwoitego utrzymania. Kredyty na cele szkolnictwa są konieczne, w przeciwnym razie Francja będzie się musiała obejść bez szkół.

Do pogłębienia cięższej sytuacji przyczyniają się wysokie ceny dzieł naukowych (od 300 do 400 franków). Dla przeciwdziałania złym skutkom tego zjawiska trzeba podwyższyć kredyty bibliotekom.

Naprawienia sytuacji nie można osiągnąć na drodze przyciągania wartościowych profesorów obietnicą zysku.

„Wspólnota szkolna, wspólnota narodowa muszą się przeznikać i wspierać nawzajem, czerpiąc z tego samego stylu życia. Szkoła nie może trwać jako uprzywilejowana wysypka bez względu na to, co rozgrywa się na zewnątrz. Żadna reforma szkolna nie może być skuteczna, jeśli nie powiążemy jej z ogólną reformą ekonomiczną, polityczną i kulturalną. Nie można zreformować szkolnictwa bez odnowienia cywilizacji, nie można zreformować cywilizacji bez odnowienia szkolnictwa“ (nr 7 „Esprit“).

K.

SPRAWY OŚWIATOWE W LATACH POWOJENNYCH

Biuletyn Biura Międzynarodowego Edukacji („Bulletin du Bureau International d'Education“, Genève, XIX-e et XX-e années), wychodzący co kwartał w Genewie, a dający ciekawą i przejrzystą przegląd spraw oświatowych w całym świecie, staje się w pierwszych latach powojennych najbardziej przekonującym — obok ruin i zgłiszcz miast i wsi — jaskrawym dowodem niszczytelności, złowrożej roli wojny, cofającej ludzkość pod względem oświaty i kultury niemal o całe wieki.

Cóż bowiem obserwujemy w świecie powojennym, w latach 1945 i 1946?

Otóż XX wiek, „epoka powietrza i bomby atomowej”, dobiegając swej pięćdziesiątki, a więc okresu nader dojrzałego, zamiast oślnąć rozkwitem oświaty i zaimponować ogólnym wysokim poziomem kultury, musi zaczynać skromnie od takich podstawowych hasel, powtarzających się prawie na każdej stronicy Biuletynu genewskiego jak: „Walka z analfabetyzmem”, „Kształcenie dorosłych”, „Obowiązkowość i bezpłatność nauki”.

Z Biuletynu wynika jasno, że niemal cały świat jest obecnie objęty katastrofą oświatową. Zobaczymy więc, czy i jak radzą sobie poszczególne państwa, tak europejskie, jak i dalekie zamorskie, w walce z tą przerażającą epidemią upadku oświaty w epoce powojennej. Ograniczę się oczywiście do wymienienia faktów najmniej nam znanych, bądź też najbardziej charakterystycznych i godnych podkreślenia.

Pod względem skutecznego i szybkiego zwalczania analfabetyzmu na pierwsze miejsce wysuwa się Meksyk. Prezydent Meksyku rzucił w grudniu 1944 hasło: „Każdy uczy swego bliźniego” i oto kraj meksykański podjął w latach 1945 i 1946 planową, w trzech etapach zorganizowaną walkę z analfabetyzmem, wydając ustawę, według której wszyscy obywatele meksykańscy, obojga płci, w wieku od 18 do 60 lat umiejący czytać i pisać po hiszpańsku, a niepozbawieni praw obywatelskich, są zobowiązani nauczyć czytać i pisać co najmniej jednego mieszkańca Republiki analfabeta w wieku od 6 do 40 lat. Rząd rozdał miliony bezpłatnych książek elementarnych i wyznaczył nagrody dla instruktorów — ochotników uzyskujących w krótkim czasie najlepsze rezultaty uczenia. Koniec roku 1946 był etapem kontroli rezultatów.

Brazylia utworzyła specjalne komisje lokalne i okręgowe, czuwając nad zwalczaniem analfabetyzmu a powołując do pomocy i współpracy, z braku nauczycieli, uczniów ze szkół normalnych, urzędników państwowych zdolnych do uczenia itd.

Finlandia zorganizowała „miniatury instytutów” przy każdej szkole powszechnej, opiekując się młodzieżą pozaszkolną. Szkoła współpracuje tam ściśle ze związkami młodzieżowymi, gdyż nauczyciel jest najczęściej kierownikiem takiego związku za dodatkowym wynagrodzeniem. Związki organizują oprócz nauki zespoły śpiewackie, muzyczne, sportowe, bezpłatne kursy maszynopisma, szoferskie itp.

Dużą pozycję w szkolnictwie powojennym zajmują kursy dla dorosłych, tworzące także specjalne „szkoły wieczorowe”, szczególną troską otoczeni są zdemobilizowani żołnierze i robotnicy, zatrudnieni dotąd w przemyśle wojennym.

W Stanach Zjednoczonych cieszą się oni wyjątkowymi przywilejami. Każdy zdemobilizowany, który ma za sobą co najmniej 90 dni wypełnionej męźczyńszoj służby, ma prawo do opłaconego przez rząd roku studiów i do miesięcznego dodatku pieniężnego. W mieście Baltimore otwarto Instytut dla dorosłych i byłych kombatantów, w którym każdy uczeń może znaleźć odpowiedni dla siebie kurs. W innych miastach powstają dla dorosłych coraz to nowe odrębne szkoły powszechne, średnie i zawodowe.

Australia i Kanada opracowały w 1945 r. specjalne programy wykształcenia technicznego dla byłych żołnierzy i plany budowy nowych szkół zawodowych.

Wszystkie państwa kładą duży nacisk na wykształcenie zawodowe i specjalizację techniczną.

Może najgorzej przedstawia się stan oświaty w Chinach, kraju tak bardzo steranym długoletnią wojną. Wprawdzie Wielka Konferencja Pedagogiczna całych Chin, zwołana 20 września 1945, zajęła się odbudową oświaty i wyłoniła specjalną komisję celem opracowania nowego programu szkolnego, wprawdzie rząd chiński wydał prawo szkolne o bezpłatnej nauce elementarnej dla wszystkich dzieci i dla dorosłych analfabetów, a także zatroszczył się o Uniwersytety, nie powołując studentów do wojska i pomagając im materialnie w okresie studiów, ale mimo to warunki pracy i życia profesorów, uczniów i studentów są prymitywne i opłakane. Wskutek częstych ewakuacji wojennych biblioteki i laboratoria ulegają zniszczeniom, a to co jest uratowane przy pierwszej ewakuacji jest często stracone przy następnej. Według statystyki z roku 1945 Chiny zdołały jednak zgrupować 73.000 studentów w 143 uniwersytetach. Narodowy Komitet Studencki organizuje ośrodki uniwersyteckie, w których student chiński znajduje możliwe warunki egzystencji i pracy, a także rozrywki. Chiny usiłują przezwyciężyć jeszcze jeden kłopot, mianowicie zjednoczyć język chiński, eliminując trudności dialektalne.

Brak odpowiedniej liczby nauczycieli, szkół, książek i pomocy naukowych utrudnia w znacznej mierze rozwój oświaty po wojnie we wszystkich krajach.

Chili radzi sobie w ten sposób, że organizuje obok kursów dla dorosłych zespoły wędrownie (equipos volantes de cultura popular), z których każdy składa się z 8 profesorów muzyki i dyrektora. Załogi te podróżują od jednej biblioteki (biblioteca ambulante), znajdującej się do dyspozycji szkół wieczorowych w Santago oraz rozrywki.

Na Węgrzech, w departamencie Pestu, zorganizowano szkołę wędrowną na samochodzie ciężarowym, który dociera do okolic najbardziej opuszczonych i odosobnionych. Koszt tego zbudowanego specjalnie dla spraw szkolnych samochodu został pokryty przez składki zebrane w dniach świąt popularnych. Samochód jest zaopatrzony w aparat radiowy i głośnik, aparat projekcyjny filmowy, bibliotekę, teatr marionetek dla dzieci itd.

Palestyna ustanowiła przy Uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie Komitet dla kształcenia dorosłych. Profesorowie i absolwenci Uniwersytetu wygłaszają po wioskach i miastach odczyty, prowadzą kursy dokształcające dla pracowników zawodowych i kierują pracą grup zainteresowanych pewnymi specjalnymi tematami. Grupa taka składa się z 20 do 25 uczniów starannie dobranych, którzy studiują pod kierownictwem jednego z profesorów Uniwersytetu, dojeżdżającego do nich raz lub dwa razy w tygodniu celem odbycia wykładu i dania wskazówek niezbędnych dla poszukiwań i prac pisanych. Na wiosnę 1945 jedna z takich grup opracowała strukturę społeczną miasteczka żydowskiego w Palestynie. Studia grupowe wprowadzone tytułem próby dały dobre rezultaty i dlatego mają być rozpowszechnione w Palestynie.

Nowa konstytucja uchwalona w Guatemali w 1945 r. wysuwa na czoło intensywną walkę z analfabetyzmem, bezpłatność nauki, stypendia na specjalizację techniczną, zakładanie bibliotek szkolnych i popularnych, wyposażenie budynków szkolnych w łazienki itd. Prezydent Guatemali, do niedawna czynny pedagog, czuwa osobiście nad realizowaniem planów rozbudowy szkolnictwa.

Turcja zaimplementowała system polegający na kształceniu „instruktorów wiejskich”. Ministerstwo Oświaty organizuje roczny kurs dla wybranych gospodarzy, którzy odbyli służbę wojskową i posiadają pewien stopień wykształcenia. Kandydaci ci, pracując w grupach po 10 pod okiem jednego profesora, słuchają rano wykładów teoretycznych, a czas popołudniowy poświęcają na zajęcia praktyczne: rolnictwo, budowę, prace ręczne. Gospodarze, którzy przejdą z pomyślnym wynikiem egzaminu końcowe kursu, są zwykle mianowani instruktorami w swej własnej wsi. Instruktorzy ci, oprócz udzielania lekcji czytania, pisania, wychowania obywatelskiego w szkołkach wiejskich, są pionierami w dziedzinie stosowania naukowych metod rolniczych. Oni też prowadzą klasy wieczorowe dla dorosłych, omawiając z nimi nadto aktualne problemy państwowe.

Wśród licznych szkół dla dorosłych obserwujemy też w niektórych państwach ośrodki kształcące dla rodziców.

W Holandii są one podobne do biur przyjeźdźców, w których rodzice mogą uzyskać łatwo rady i wskazówki pod względem gospodarczym lub z punktu widzenia pedagogicznego czy społecznego. W takim ośrodku istnieje rozmównica, sala wykładowa, kuchnia do pokazów i ruchoma biblioteka.

W Stanach Zjednoczonych w San-Francisco powstała szkoła dla rodziców, można by powiedzieć „karna”, ale niegroźna, bo wykłady w niej odbywają się raz na tydzień podczas ośmiu tygodni, a wykładowcy starają się nie dać odczuć rodzicom, że przechodzą pewien rodzaj kary. Do szkoły tej są kierowani rodzice, oskarżeni o zaniedbywanie swych obowiązków rodzicielskich, bądź ci, których dzieci popełniły jakiś występki lub których dzieci są niekarne, znane z włóczęgostwa, pijaństwa itp. Rodzice uczą się tam metod wychowania dzieci, sposobu zrozumienia ich skomplikowanej natury i zdobywania ich zaufania i uczucia.

Związek Radziecki zakłada ostatnio w Moskwie i innych ważnych centrach „uniwersytety rodzicielskie”, w których rodzice mogą uczęszczać na wykłady regularne na temat określony lub odczyty i pogawędki, przygotowujące ich do ściślejszej współpracy ze szkołą i korzystają z porad i wskazówek udzielanych im przez doświadczonych pedagogów i lekarzy. Rodzice odgrywają bowiem dużą rolę w szkole sowieckiej: komitety rodzicielskie zakładają kluby i ogniska, w których uczniowie mogą spędzać wolne chwile, tworzą kółka sportowe i muzyczne, warsztaty pracy ręcznej, organizują w lecie wycieczki i spacer, a w zimie uczęszczanie do teatru i kina, pomagają w założeniu biblioteki szkolnej itd.

Indie przyjmując 29 grudnia 1945 projekt utworzenia Instytutu Pedagogicznego (Indian Council of Child Education) ustanowiły w celu realizowania swych dążeń odpowiednie kursy dla rodziców.

We Włoszech powstało specjalne stowarzyszenie (A.N.S.I.) w 1945 r., mające za zadanie zbliżenie rodziców do nauczycieli i specjalistów z zakresu psychologii i pedagogiki w celu wspólnej pracy nad udoskonaleniem szkoły i wychowania młodzieży. Życzeniem stowarzyszenia jest przedstawicielstwo rodziców w radach pedagogicznych wszystkich szkół, a także w radzie ministerialnej.

Kanada organizuje również ośrodki pod nazwą: „Rodzina i Szkoła”, które dbają o ścisły kontakt i współpracę szkoły z rodzicami i wzbudzenie zainteresowania sprawami oświatowymi i kulturalnymi u wszystkich rodziców.

Po hasłem kształcenia dorosłych rozwijają się też coraz liczniej szkoły rolniczej i uniwersytety ludowe. Mają one za zadanie: uzupełnienie wykształcenia, przygotowanie do obowiązków życia obywatelskiego, podniesienie poziomu kulturalnego, wyrobienie poczucia piękna i dobra, upowszechnienie znajomości zasad higieny, nabycie wiadomości praktycznych niezbędnych do udoskonalenia i podniesienia wartości człowieka pracy itd.

Dania posiada także w Elsenaur uniwersytet ludowy międzynarodowy i tuż przy nim szkołę międzynarodową, której program obejmuje oprócz nauki ogólnej i języków nowoczesnych naukę gospodarstwa, rolnictwa i ogrodnictwa.

Uniwersytet ludowy w Szwecji zdobył w ostatnich latach wielkie znaczenie i przejawia żywą działalność. Uczniowie studiuja najczęściej w grupach od 10 do 15 i tworzą kluby językowe porozumiewając się w nich językiem, którego się uczą. Odczyty i dyskusje zapoznają ich z problemami naukowymi i tematami aktualnymi. Kursy wakacyjne doskonalą znajomość języków obcych. Uniwersytet ludowy szwedzki zamierza w przyszłości połączyć swoje kursy z podróżami za granicę.

Z przeglądu Biuletynu genewskiego widzimy więc, że świat chce w pierwszych latach powojennych przede wszystkim uzupełnić rażące luki i zaniedbania w dziedzinie oświaty, odbudować szkolnictwo zniszczone lub zahamowane przez okres wojny, związać szkołę z życiem i rodziną, a następnie poprzez reformę szkolną wnieść „nową szkołę” która by udoskonaliła metody naukowe i wychowawcze, odzwierciedliła charakter, idee i dążenia swego kraju i stała się pomostem porozumienia i współpracy narodów:

„L'école au service de l'entente des peuples”.

Maria Oszczepalska

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI ZA GRANICĄ

Ostatnia wojna we wszystkich krajach przerzuciła szeregi nauczycielskie i zahamowała dostęp młodych sił do zawodu nauczycielskiego, toteż, podobnie jak u nas, obok form normalnego kształcenia istnieje kształcenie przyspieszone.

W Związku Radzieckim czwarty plan 5-letni przewiduje zwiększenie liczby uczniów w zakładach kształcenia nauczycieli o 30%. W Moskwie w pięciu szkołach żeńskich powstały klasy XI, w których najzdolniejsze uczennice uczą się elementów nauk pedagogicznych, po czym otrzymują nominacje na nauczycielki i zostają przez zakład macierzysty zaopatrzone w odzież, subwencję pieniężną i biblioteczkę podręczników szkolnych i metodycznych. Na czas studiów w klasie XI uczennice otrzymują stypendium.

Brak nauczycieli odczuwa również Turcja. W 40.000 wiosek brak nauczycieli, dlatego zdecydowały się władze oświatowe zorganizować roczne kursy pedagogiczne dla rolników, którzy posiadają własne gospodarstwo i odbyli służbę wojskową. Kursy odbywają się na wioskach w małych zespołach 10-osobowych. Przed południem mają kursyści zajęcia teoretyczne, a po południu zajęcia rolnicze. Władzom zależy na tym, by nauczyciele wiejscy byli równocześnie instruktorami rolniczymi.

W Norwegii kształcenie nauczycieli odbywa się na poziomie wyższym w 2-letnich seminariach po ukończeniu pełnej szkoły średniej. Aby zaspokoić potrzeby szkół w siły nauczycielskie, zreorganizowano system kształcenia w ten sposób, że po jednym roku studiów kandydaci idą do szkół na 2-letnią praktykę, by potem powrócić do seminarium na drugi rok studiów. Być może, że ta nowa forma kształcenia, w tej chwili wywołana koniecznością, utrwali się i da pewne korzyści.

W Polsce podziemnej podczas okupacji wśród projektów kształcenia nauczycieli w okresie powojennym wymieniany był jeden, zbliżony do obecnego systemu norweskiego.

W normalnym kształceniu nauczycieli w krajach europejskich przeważa tendencja bezpłatności kształcenia, a często również i utrzymania, a zarazem dążenie do podniesienia poziomu zakładów. Seminaria nauczycielskie zostały zachowane we Włoszech i Hiszpanii. We Włoszech wprowadzono do 4-letnich seminariów nauczycielskich (instytutu magistrali) psychologię, który to przedmiot pod panowaniem rządów faszystowskich nie cieszył się względami. Praktykę pedagogiczną odbywają kandydaci w publicznych szkołach powszechnych. W Hiszpanii dopuszczono absolwentów seminariów nauczycielskich do studium pedagogiki na uniwersytecie.

Czechosłowacja nawiązała do tradycji przedwojennych, jednak w związku z przedłużeniem obowiązku szkolnego do lat dziewięciu podniesiony został również cenzus kształcenia nauczycieli. W r. 1946 powstały instytuty pedagogiczne w Pradze, Brnie, Bratysławie i Olomuńcu, które są w zależności od uniwersytetów. Wstęp do instytutu zapewnia pełna matura, a długość studiów zależy od rodzaju szkoły, w której nauczyciel zamierza pracować. Dla nauczycieli przedszkoli obowiązuje roczny kurs, dla nauczycieli niższego koncentru szkoły podstawowej kurs 2-letni, a dla nauczycieli wyższego koncentru 3 lata studiów w instytucie.

Francja przed wojną długo broniła swej szkoły normalnej (seminarium nauczycielskiego). Kiedy w okresie rządów Bluma wniesiono do parlamentu projekt ustawy o kształceniu nauczycieli na poziomie wyższym, przeciwstawiała się projektowi lewica francuska uzasadniając swoje stanowisko w ten sposób, że szkoła normalna jest zakładem demokratycznym, zapewnia bowiem najszerzszemu warstwowi społecznemu dostęp do niej. Po wojnie zmieniły się nastroje we Francji. Dekretem z dnia 6 czerwca 1946 zostały wprowadzone 4-letnie szkoły normalne, których dwie niższe klasy są przygotowaniem do bakałareatu (matury), a dwie klasy wyższe są studium pedagogicznym na poziomie wyższym. Maturzyści, którzy ukończyli szkołę średnią innego typu, mogą na podstawie egzaminu konkursowego być przyjęci na trzeci rok szkoły normalnej.

Swoje szkolnictwo narodowe, niezależne od zewnętrznych wpływów politycznych, zaczynają organizować kraje pozaeuropejskie. W Iraku powstały pierwsze trzy zakłady kształcenia nauczycieli, które są szkołami 5-letnimi i wspierają się na szkole powszechnej. Do końca 1948 r. przewidziane jest otwarcie trzech dalszych zakładów tego rodzaju.

W Polsce, gdzie nauczycielstwo przodowało w ruchu oporu i poniosło największe ofiary, w dziedzinie kształcenia nauczycieli istnieje wielotorowość. Dawne licea pedagogiczne są w tej chwili faktycznie 4-letnimi seminariami nauczycielskimi. Podbudowa gimnazjalna zapewnia tym szkołom dłuższe oddziaływanie wychowawcze, a pobyt uczniów w internacie pozwala na urobienie form współżycia młodzieży i rozwój uczuć i wyobraźni społecznej, tak potrzebnych w zawodzie nauczycielskim. Niemniej tę formę kształcenia uważać należy za przejściową. Ewolucja pójdzie zdaje się, podobnie jak w innych krajach europejskich, w tym kierunku, że z czasem wyższe szkoły pedagogiczne wyprą dzisiejsze licea pedagogiczne. Wobec ogromnego braku sił nauczycielskich w Polsce ten moment prawdopodobnie nie tak prędko nastąpi, ale przyświe musi. Trudno się upierać przy tym, który typ zakładu jest bardziej demokratyczny. Sądzę, że to nie jest tyle zależne od ustroju organizacyjnego szkoły, ile od szerokości jej bazy rekrutacyjnej i dostępności szkoły dla wszystkich.

L. Bandura

WYSTAWA — DORADCZYNI

„Pionierska Prawda” — organ Centralnego i Moskiewskiego komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej z dnia 7 marca br. zamieszcza pod skromnym tytułem: „Wystawa — doradczyni” jeden z interesujących sposobów przygotowania się uczennic 653 Niepełnej Średniej szkoły w Moskwie do egzaminów z zoologii i botaniki. Żywe eksponaty „wypożyczono” z ogrodu zoologicznego, inne natomiast były przygotowane przez uczennice w ciągu całego roku szkolnego.

Eksponaty rozmieszczono w jednej z dużych sal szkoły według rozdziałów podręcznika, co szczególnie zasługuje na podkreślenie, jako że w ogromnej mierze ułatwia powtórzenie całego materiału. Rolę „laborantek” wykonywały uczennice pod kierunkiem nauczycielki.

M. H.

Wspólnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi odbudujemy nasz kraj!



SPRAWY ORGANIZACYJNE

WPLACANIE SKŁADEK

Składkę dla Zarządu Głównego ZNP wpłacajcie za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na konto Nr I-155 w P.K.O., zaznaczając we wszystkich wypadkach na odwrotnej stronie blankietu wpłaty, za ile członków wpłacacie i za które miesiące.

WCZASY W KRYNICY I W KUDOWEJ-ZDROJU.

Koleżanki i Koledzy posiadający z właściwych terenowo Ubezpieczalni Społecznych skierowanie na leczenie w Krynicy lub Kudowej-Zdroju zamiast z dwutygodniowych turnusów wypoczynkowych będą mogli korzystać za opłatą 3.000 zł z turnusów trzytygodniowych w naszych domach wypoczynkowych w tych uzdrowiskach.

Zgłoszenia na ustalonych formularzach z załączeniem świadectwa lekarskiego z Ubezpieczalni Społecznej stwierdzającego konieczność leczenia w jednym z tych uzdrowisk, względnie skierowującego na leczenie, należy przesyłać najpóźniej do 15 czerwca do właściwych Zarządów Okręgowych Z.N.P., które w granicach ustalonego rozdzielnika miejsc decydują o przyjęciu na wczasy w naszych związkowych domach wypoczynkowych.

Zaleca się wykorzystanie urlopów zdrowotnych w ciągu roku szkolnego ze względu na wygodniejsze z powodu mniejszej frekwencji w uzdrowiskach warunki leczenia. Przyjęcia do naszych domów wypoczynkowych wszystkich zgłaszających się na wczasy w okresie wakacyjnym będzie niemożliwe ze względu na ograniczoną ilość miejsc.

W Kudowej Zdroju nasze domy wypoczynkowe „Lena” i „Ognisko” są czynne od 1 stycznia br. W Krynicy nasz dom „Tenesówka” mogący pomieścić 40 osób będzie czynny od 1 czerwca, drugi dom „Kolonja Nauczycielska”, który uległ wskutek wojny zewnętrznej zdemolowaniu i częściowemu wskutek pożaru zniszczeniu, jest obecnie remontowany i prawdopodobnie będzie uruchomiony także z dniem 1 a najpóźniej 20 czerwca br.

Przypominamy, że w Krynicy znajduje się 7 źródeł wód mineralnych. Leczy się w tym uzdrowisku niedokrwiłość, blednice, wady serca, dme, cukrzyca, krzyvice, chorobę Basedowa, choroby dróg żółciowych i moczowych oraz choroby kobiece i nerwowe. W Kudowej Zdroju są dwa źródła, szczytowo alkaliczno-żelaziste i arsenowo-żelaziste. Leczy się w tym uzdrowisku schorzenia serca i naczyń krwionośnych, wszelkiego rodzaju nerwice, zaburzenia i stany ogólnego wyczerpania.

Nie nadają się do leczenia w Krynicy i Kudowej wszelkie postaci gruźlicy.

Dla pracowników państwowych, nie mających z Ubezpieczalni Społecznej skierowania na bezpłatne leczenie, przysługujące w tych uzdrowiskach 50% ulgi w opłatach za kąpiele.

NAJLEPSZA PORA WYPOCZYNKU

Dla fizycznie i nerwowo osłabionych i wyczerpanych, wiosna, szczególnie w górach, jest najlepszą porą wypoczynku. Nasze domy wypoczynkowe w Zakopanem i Szklarskiej Porębie oczekują w czerwcu przybycia tych Koleżanek i Kolegów dla których poratowanie zdrowia w górskim klimacie wiosennym jest niezbędne. Posiadający więc urlopy zdrowotne lub mogący je na czerwiec uzyskać powinni zatroszczyć się o swoje zdrowie i wyjechać na wypoczynek dwutygodniowy do naszych związkowych domów wypoczynkowych w Zakopanem lub w Szklarskiej Porębie.

Zgłoszenia na ustalonych formularzach należy nadsyłać drogą organizacyjną. Członkowie rodzin nauczycielskich również mogą w miesiącu czerwcu korzystać z pobytu w naszych domach wypoczynkowych za opłatą 4.000 zł za turnus dwutygodniowy. W miesiącach wakacyjnych członkowie rodzin nauczycielskich nie będą mogli korzystać z pobytu w naszych domach wypoczynkowych ze względu na zarezerwowanie ich wyłącznie dla pracującego nauczycielstwa.

Członkom rodzin nie przysługuje bezpłatny przejazd koleją na wczasy.

WCZASY W ŁADKU-ZDROJU

Z dniem 1 czerwca otwieramy dla użytku ogółu nauczycielstwa nasz związkowy ośrodek wczasowy w Ładku-Zdroju. W uzdrowisku tym znajdują się liczne i niezwykle obficie i skutecznie cieplice siarkowe. Leczy się w nim reumatyzm, choroby stawów, kobiece, skóry, zatrucia i stany pourazowe.

Zgłoszenia jak do innych ośrodków wczasowych tj. na ustalonych formularzach przez Oddziały Powiatowe do Okręgów Z.N.P., które decydują o przyjęciu i wyznaczają w granicach rozdzielnika miejsc kolejność i terminy wczasów. Koleżanki i Koledzy posiadający skierowanie na leczenie z Ubezpieczalni Społecznej mogą korzystać z pobytu w naszych domach w turnusach trzytygodniowych za opłatą 3.000 zł, bez kosztów leczenia.

Ładek-Zdrój znajduje się w pow. Bysztycja na Dolnym Śląsku. Dojazd koleją do Kłodzka (bezpośrednie pociągi z Katowic i pociągi z Warszawy) gdzie następuje przesiadka do pociągu na linię Kłodzko — Stronie Śląskie. Klimat łagodny, okolica piękna.

DO ZARZĄDÓW OGNISK I CZŁONKÓW Z. N. P.

Od dnia 1. IX. 47 zamierzamy wysłać „Głos Nauczycielski” członkom Z.N.P. na ich adresy indywidualne. Wskazane jest, aby Zarządy Ognisk powiadomiły o tym swych członków, a najlepiej nadesłały zbiorowo wypełnione ankiety.

Ponieważ „Głos Nauczycielski” wysyłać będzie tylko członkom opłacającym regularnie składkę członkowską, prosimy Zarządy Ognisk i członków Z. N. P. aby dopilnowali regularnego ściągania składek i wysyłania list składek do Wydziału Finansowego Zarządu Głównego Z. N. P. Zamiast wysyłania ankiety może Zarząd Ogniska nadesłać jedną z list składek członkowskich zaopatrzoną w adresy, tj. miejscowość i pocztę dla każdego członka. Odpadnie wtedy potrzeba wypełniania ankiety.

Jedynie nadesłana lista składek będzie podstawą dla nas do wysłania „Głosu Naucz.”

Uwaga: wyciąć, wypełnić i wysłać.

Nazwisko i imię	
Miejscowość	
Ulica	
Poczta	: : 8
Ognisko	 : : 8
Powiat	: 8
Okręg	: 8

ANKIETA W SPRAWIE MAJĄTKU ZNP

W Biuletynie Organizacyjnym Nr 9 z dnia 3 marca 1947 r. Zarząd Główny Z. N. P. przesłał do wszystkich Okręgów i Oddziałów Powiatowych Z. N. P. kwestionariusz w sprawie majątku nieruchomego, znajdującego się w użytkowaniu tych komórek. Prosimy o nadesłanie kwestionariusza zarówno w wypadku pozytywnym, jak i negatywnym, a to w tym celu, aby nie było wątpliwości, czy i jaki majątek posiadają komórki organizacyjne Z. N. P.

Dotychczas tylko nieznaczna część Zarządów Okręgowych i Oddziałów Powiatowych nadesłała do Zarządów Okręgowych wymienione kwestionariusze.

Ze względu na wagę zagadnienia ponownie prosimy Zarządy Okręgów i Oddziałów Powiatowych, które nie spełniły tego obowiązku o bezwarunkowe i niezwłoczne nadesłanie nam odpowiedzi w obydwu wypadkach, a więc zarówno w wypadku posiadania majątku, i w wypadku braku tego majątku.

OFIARY NA FUNDUSZ WDÓW I SIEROT

Koledzy Stańkowsy z Łagiewnik Śląskich	250 „
Grono nauczycielskie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Wymyśle (zamiast kwiatów w dniu imienin dyr. Józefa Kuroczko)	2.000 „
Kol. Zofia Bastgen	1.000 „

PODWYŻSZENIE RENT EMERYTALNYCH

W związku ze skasowaniem emerytom od dnia 1 kwietnia 1947 r. kart żywnościowych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, po porozumieniu się z KCZZ i zainteresowanymi Zarządami Głównymi, uchwalili w dniu 18.III 1947 r. ogólną podwyżkę zaopatrzeń emerytalnych i rentalnych.

Wysokość rent robotników i pracowników umysłowych wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wynosić będzie od dnia 1.IV 1947 r. 2.000 zł miesięcznie plus dodatek na każde dziecko w kwocie 500 zł.

Najniższa emerytura b. pracownika państwowego zarabiającego do 200 zł, wynosić będzie 2.000 zł, z pewną progresją dla rencistów o wyższych emeryturach zasadniczych,

z tym, iż na każde dziecko również przysługiwać będzie dodatek w kwocie 500 zł.

Emeryci samorządowi zostali zrównani w prawach z emerytami państwowymi. W podobny sposób zostało uregulowane zagadnienie emerytur w monopolach. Na P.K.P. emeryci uzyskali podwyżkę zasadniczą emerytury o 750 zł i dodatki rodzinne w wysokości 500 zł.

Dla pracowników zakładów prywatnych, którzy otrzymywali emerytury od b. właścicieli na zasadzie zobowiązań prywatno-prawnych, przyznano emerytury wypłacane przez Z.U.S. w wysokości zaopatrzeń inwalidzkich. Dotyczy to między innymi b. pracowników szeregu zakładów włókienniczych i innych.



„WSI SPOKOJNA...”

Mamy za sobą przeszło dwa lata w dziedzinie odbudowy szkoły polskiej.

Na wsi w porównaniu z r. 1939 wybitne pogorszenie na oddanku szkoły wysoko zorganizowanej. Szkoły zbiorcze po części rozparcelowane na rzecz jednoklasówek. Złożyło się na to kilka przyczyn. Najważniejsze: 1) jesienią, zimą i wiosną na wsi są drogi w złym stanie (zasypany śniegiem, roztopiony błoto), a butów dobrych brak i nie każdego na nie stać; 2) zima wymaga ciepłego ubrania; 3) nawet licha szkoła podtrzymuje

splendor wsi; 4) rywalizacja różnych organizacji politycznych na terenie wiejskim.

Czas, by już ten dziki okres zakończyć. Sieć szkolna. Najważniejszym punktem w tej sieci — szkoła zbiorcza. Likwidacja dzikich jednoklasówek. Organizacja dowożenia dzieci do szkoły, których rodzice mają konie, i tych innych. Buty i ubranie dla dziecka.

To wszystko mieć będzie większe znaczenie dla demokratyzacji oświaty w Polsce, niż jałowe dyskusje na łamach demokratycznej prasy na przestrzeni trzech lat.

T. K.

OGŁOSZENIA

Maria Gizińska powróciła z Z.S.R.R., poszukuje siostry, nauczycielki **Anny Garncarek**, która do sierpnia 1945 r. przebywała w pow. Szczuczyn k. Lidy.

Maria Andrysiak — Pasym, pow. szczeciński, poszukuje wujka **Bronisława Jakobszego**.

Józefa Wojtyńska, nauczycielka szk. nr 2 w Pile, ul. Bydgoska 21, po powrocie z Rosji poszukuje krewnych i przyjaciół.

Stanisław Majewski — 2958—318 Sqdn. RAF U.K., poszukuje żony **Nadziei z Falkowskich Majewskiej** oraz córki **Reginy** ur. w Słonimie, woj. nowogródzkie. Obie były w roku 1940 w Z.S.R.R. w Siewiersko — kazachstańskiej obl., Presnowski rejon, Sowchoz nr 307.

Kazimiera Litwińska, naucz. w Belsku, pow. Grójec, woj. warszawskie, poszukuje kol. **Marii Kusczak** z Sambara oraz **Marii Dziurkiewicz** z Zaleszczyk.

Maria z Uruskich Zacharzewska, nauczycielka, szkoły powsz. w Włowicach Górnych, pocz. Kososina Dolna, pow. Nowy Sącz, poszukuje bratowej **Eweliny Uruskiej**, nauczycielki, która w roku 1941 — 42 przebywała w Szumowie p. Zambrów, woj. białostockie.

O adresy repatriantów z Trójcy i Zabłotowa, pow. śniatyński, prosi bardzo **Antoni Gajewski** z Woli Radłowskiej, pta Radłów, pow. Brzesko.

O zatwierdzonych przez Kuratorium kursach korespondencyjnych, dających możliwość opanowania języków obcych osobom zamieszkającym na prowincji zgłaszać się po informację: **Warszawa, ul. Bracka 18.**

Przyjmę bezpłatnie na wieś zdrową inteligentną dziewczynkę 5 — 7 lat na parę miesięcy dla towarzystwa mojej córeczki. Warunki dobre. Szybkie zgłoszenia: **Szymiszów — szkoła, Strzelce Opolskie.**

Prostujemy: W poprzednim numerze na str. 108 podaliśmy błędny adres „Życia Szkoły”, jednego z najlepszych czasopism pedagogicznych. Powinno być: **Toruń, ul. Bydgoska 8.**

Władysław Faliński, naucz. w Zabkowicach Śląskich poszukuje brata **Józefa** z tarnopolskiego.

Kazimiera Garbowicz, Bukowiec, p. Lubawka, pow. kamieniogórski poszukuje męża **Józefa**, jeńca w obozie Starobielsk, kier. szkoły w Leduchowie na Wołyniu.

Maria i Janusz Płoskoń, dajcie znać o sobie! Ocalałem sam. Napiszcie: **Roman Romankiewicz**, Katowice, ul. Moniuszki 5 m. 5. Osoby, które by wiedziały o losie lub adresie nauczycieli **Adeli i Karola Płoskoń**, z Torunia, proszone są o wiadomość pod powyższym adresem.

Cennik ogłoszeń: kolumna 40 tys. zł, 1/2 kolumny 20 tys. zł, 1/4 kolumny 10 tys. zł, 1/8 kolumny 5 tys. zł, 1/16 kolumny 3 tys. zł, poszukiwanie rodzin 10 zł za wyraz, inne poszukiwania i ogłoszenia drobne 250 zł za wiersz. Należność wpłacać z góry na konto Zarządu Głównego ZNP w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego nr 50 albo w PKO nr I-155 z zaznaczeniem na odwrocie: „Należność za ogłoszenie”.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.**

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — **Stanisław Brzozowski**

Wydawca w imieniu ZNP: — **Tomasz Szczechura.**

Drukarnia nr 2, „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-31158